Ner 42. Kraków 21 Lutego — Wtorek. Rok 1865.

**Czas** wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

***Prenumerata wynosi:***

| | rocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
| --- | --- | --- | --- |
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| **Miejscowa** we Lwowie | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal 1 sgr. 15 |
| „ „ Rzeszy niemieckiej | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

# CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

***Prenumeratę przyjmują:***

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

## Kraków 20 lutego.

Najważniejszemi wypadkami upłynionego tygodnia są: mowa tronowa Cesarza Napoleona i układy pokojowe w Ameryce. Mimo odległości swojej i odrębnej cechy, oba te wypadki mają z sobą wielką styczność, i razem wzięte stanowczy wywierają wpływ na ogólne położenie polityczne. Pokojowy charakter mowy napoleońskiej jest w znacznej części dziełem Anglii. Ona to odstąpiła Francyę w sprawie polskiej, a potem stanęła na przeszkodzie zebraniu się kongresu, który nie wyłączną był drogą do nowego urządzenia politycznego Europy, ale był jedną z dróg, obraną wtedy, gdy się rozpadło przygotowywane przymierze Francyi, Anglii i Austryi. Ona to umotywowała usunięcie się swoje zasadą nieinterwencyi i dwukrotną sprowadziła na Cesarza Francuzów porażkę dyplomatyczną: raz w sprawie polskiej, powtóre w sprawie kongresu. Głównie zaś wypadki w Ameryce kazały Anglii unikać wszelkich zajść i zawikłań w Europie. Stanowisko Anglii do Ameryki mogło być dwojakiem: albo to które obrała, to jest pozostawienie obu stron wojujących samym sobie, a obrała je dla tego, iż mniemała, że wycieńczenie obustronne w zaciętej wojnie osłabi Amerykę na długie lata i znaczną część jej handlu odda w ręce angielskie; albo też mogła była Anglia iść w pomoc konfederacyi richmondzkiej, albowiem unia na dwie części rozpadnięta przestałaby być groźną. Wdanie się jednak w wojnę amerykańską, byłoby zmusiło Anglię do pozostawienia polityki kontynentalnej na łasce Cesarza Napoleona, niemniej jednak nakazywałaby jej dzielić się z nim wpływem w Ameryce i dozwolić mu rozrządzić Meksykiem nie na rzecz obcej dynastyi, lecz może na korzyść własnej. Nie wiemy jeszcze, czy Anglia obierając pierwszą alternatywę, zabezpieczyła się dostatecznie; bo przedłużenie wojny amerykańskiej pomimo ogromnych strat w ludziach i pieniądzach bynajmniej nie sprowadziło osłabienia, lecz przeciwnie stworzyło tam liczne armie dawniej nieznane, zaprawiło mieszkańców do długich walk, wzmocniło ideę państwa, podniosło dumę narodową, i doktrynie: „Ameryka dla Amerykanów“ nadało znaczenie zasady politycznej.

Wprawdzie układy o pokój prowadzone w d. 3 lutego spełzły na niczem, wszelako przystąpienie do nich głośne i jawne za zgodą obustronną rządów washingtońskiego i richmondzkiego i z wiedzą senatów, jest dowodem, że zawarcie pokoju wchodzi już w fazę możebności. Jeszcze Południe nie czuje się dość znękanem, aby zdać się na łaskę zwycięscy, lecz się o pokój już stara. Nieco wcześniej lub nieco później przyjść do pojednania musi, lecz pewnie nie będziemy na nie czekali zbyt długo. Jedną z podstaw pokoju stanie się niewątpliwie uświęcenie czynem doktryny Monroe, a już wypowiedzenie traktatu wzajemności z Kanadą, zapowiedź zerwania konwencyi o marynarkę na jeziorach kanadyjskich i ścisłe związki gabinetu washingtońskiego z petersburskim aż nadto wskazują, dokąd Ameryka zamyśla zwrócić siły swoje zbrojne, gdy przyjdzie do zawarcia pokoju i że Anglia łatwo zawiedzie się w swoich rachubach nieinterwencyi.

Mowa tronowa Cesarza Napoleona jest niewątpliwie odbiciem się jego stosunków względem Anglii, a stosunki te spowodowane zo stały wypadkami w Ameryce. Owe to stosunki do siebie obu państw zachodnich pozwoliły Niemcom rozszerzyć posiadłości swoje w głąb półwyspu cymbryjskiego, osłoniły Rosyę nieprzebytym murem przymierza austryacko-pruskiego i znalazły wyraz swój w mowie 15go lutego, która obrana ze słów ozdobnych, nie jest czem innem, jak tylko manifestem odosobnienia Francyi i naśladowania lubo niechętnego nieinterwencyi Anglii. Niechby jednak Anglia zmuszoną była, czego dotąd unikała choć miała po temu sposobność, wdać się w zatargi lub zgoła wojnę z Ameryką, a w Europie rozstrzygnęłyby się najważniejsze dla niej sprawy bez jej udziału, jak bez udziału jej rozstrzygniętą została sprawa duńsko-niemiecka. Cesarz Napoleon zamyka świątynię Janusa wtedy właśnie, gdy się w Ameryce pierwsze zaczęły układy o pokój nie na to jedynie, aby zakończyć wojnę domową, lecz także, aby się przysposobić do wojny zagranicznej europejskiej.

Oba zatem świeże wypadki tak odległe miejscem od siebie, jak mowa napoleońska i układy pokojowe w Ameryce, są z sobą w styczności i oba stanowią ważny moment w ogólnem położeniu politycznem.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Paryż** 15 lutego.

? Wspominając przedwczoraj o odwiedzinach X. Dupanloup u p. Havin, dyrektora liberalnego i niezawisłego *Siècle*, mającego przeszło 40,000 abonentów w niższych warstwach tutejszej ludności, zrobiłem uwagę, iż wypadek ten ma także i polityczne znaczenie. Takich wypadków, równie drobnych, lecz mimo to nieprzypadkowych i w pewnym związku ze sobą będących, zachodzi dziś coraz więcej. Nie idzie mi o ich wyliczenie, lecz o to, ażeby poszedłszy za ich śladem zwrócić uwagę na to, jak tu od niejakiego czasu stronnictwa opozycyjne wszelkich odcieni — orleanistowskie, legitymistowskie i niezawisłe liberalne — szukają zwolna punktów zetknięcia z sobą i w danych razach czynią sobie wzajemne koncesye, w mniej albo więcej świadomych, lecz zawsze już dosyć widocznym celu, porozumienia się o to, na jakich podstawach i jakiemi środkami możnaby zasadniczą i systematyczną utworzyć opozycyę, czy to przeciw polityce rządowej, czy też nawet przeciw dynastyi. Republikanie, orleaniści, burboniści, fuzyoniści i demokraci różnych odcieni zbliżają się do siebie, jedni w celu obalenia formy rządu, drudzy w celu wprowadzenia rządu na lepsze drogi i zniewolenia go do zmiany systematu. Mało kto wgląda już dzisiaj głębiej a nikt bezstronnie w tę sprawę, bo przypadek zrządził, iż pierwszy głos opozycyi podniosło duchowieństwo w kwestyi takiej, która przedstawia raczej jego osobisty interes aniżeli publiczny. Stąd poszło, iż nie tylko ta opozycya okazała się w obec opinii publicznej jako dążność wyłączna samolubna i wsteczna, lecz zarazem charakter taki przybierać zaczęło na pozór wszystko to, co się z nią łączy albo ją popiera. Tymczasem każdemu patrzącemu z bliska na ten rozpoczynający się proces aż nadto dobrze wiadomo, że lubo wzgląd na zachowanie się rządu cesarskiego w sprawie władzy świeckiej Papieża, jest jednym z najważniejszych regulatorów przybranej obecnie przez duchowieństwo postawy, nie jest to wszakże regulator jedyny. Jakkolwiek część duchowieństwa radaby literalny sens Encykliki i Syllabusa widzieć zastósowanym w praktyce, jednak bez porównania większa jego część nie chce cezaryzmu na wzór pogańskiego Rzymu tworzącego się, nie chce jego teoryj, uważając je za niegodne z powołaniem i przeznaczeniem chrześciańskich społeczeństw, i nie chce jego praktyki, w której każdy żandarm i każdy policyant jest panem wolności każdego obywatela. Że tego samego zdania są legitymiści i orleaniści, któremi jeszcze do dziś dnia przepełnione są wszystkie gałęzie administracyi, akademie i wychowawcze zakłady, o tem zaledwie potrzeba nadmieniać; że tego samego zdania są republikanie, to się także samo przez się rozumie; lecz nadmienić wypada, iż przyjmują coraz więcej to zdanie także i ludzie liberalnych przekonań, do jakichkolwiek należą odcieni, jeżeli tylko istotnie są niezawiśli. Zaczyna się to dopiero teraz — i nie bez powodu. Albowiem imperyalizm, obejmując władzę, wywiesił zasady tak gruntownie demokratyczne, a pod wielu względami tak liberalne, a przytem posłannictwo francuzkiego narodu określił tak szczytnie i szlachetnym uczuciom większości tak odpowiednio, iż nawet ci, którzy widzieli z góry, iż cele tak wielkie na zewnątrz nie dadzą się osiągnąć bez znacznych ofiar wewnętrznych swobód, obiecując sobie jednakże stąd niemałe korzyści moralne i materyalne, zgodzili się na ten program w milczeniu i postanowili czekać cierpliwie jego ziszczenia. Wielu z nich, zaparłszy się na rzecz ogółu swoich osobistych uprzedzeń albo przekonań, wzięli się nawet do pracy w myśl tego programu. Tak czekano i pracowano przez lat dwanaście. Lecz po latach dwunastu, jakiż się okazuje rezultat?

Bardzo wiele trzebaby pisać, aby go określić we wszystkich kierunkach. Lecz wyraźmy się krótko. Oto po latach dwunastu część ta programu, która miała być urzeczywistnioną na kontynencie, została zaledwie w maleńkiej części i z bardzo wątpliwym skutkiem osiągniętą; wszystkie wyprawy zamorskie, przedsiębrane w celach rozszerzenia wpływów francuzkich w innych częściach świata i otworzenia nowych źródeł materyalnego zysku, zlikwidowane dokładnie, przyniosły dotąd więcej strat niż korzyści; znaczenie polityczne Francyi, w porównaniu do czasów Ludwika Filipa, wzniosło się wprawdzie znacznie i zaczęło w takim samym stosunku wzrastać z początku, ale nie umiejąc w dalszym swoim rozwoju, ani zaufania obudzić, ani poszanowania nakazać, dzisiaj już chyli się widocznie; — a wewnątrz — śród mnóstwa przepysznych pałaców i parków, za które jeszcze nie wiedzieć kto będzie płacił, śród nauk odartych z ich dawnej powagi, śród literatury podupadłej i obniżonej do chlebodajnego rzemiosła, śród sztuk pięknych idących bez zwycięstwa o lepsze z ornamentyką i fotografią, śród dziennikarstwa zapędzonego biczem cenzury w zakreślone mu z góry koleje, śród demoralizacyi powszechnej, nurtującej tem głębiej, im więcej wystarczającą jest przyzwoitość zewnętrzna, — wewnątrz, rozpościera się ciągle — *„car tel est son bon plaisir“* — ideał rządu policyjnego, jaki kiedykolwiek istniał na ziemi. Przez ten czas dwunastoletni, naród francuzki poosięgał wprawdzie i wewnątrz niektóre korzyści, których pominąć nie można; przez ten czas wzniosło się bardzo znacznie rolnictwo, zrobiono bardzo wiele dla podniesienia przemysłu, dla rozszerzenia i ustalenia handlu, dla uregulowania i zaopatrzenia pracy, w ogóle przysporzono niezmiernie wiele zarobku i chleba; lecz wszystko to nie zdołało nagrodzić ubytków moralnych i nie potrafiło zagłuszyć przekonania, że nie tylko chlebem żyją narody, lecz oraz duchem Bożym. W obec takiego stanu rzeczy najcierpliwsi i najspokojniejsi zaczynają przecierać oczy i przychodzić do zdania, że przynajmniej upomnienie wyraźne byłoby już na czasie. A przeto, lubo przypadek to zrządził, że duchowieństwo pierwsze i w swoim wyłącznym interesie głos podniosło w téj sprawie, jednakże nie przypadek, lecz konieczność, nie ślepa opozycya, lecz dobrze zrozumiany interes moralny, nie chwilowe usposobienie, lecz cierpliwie nabyte i bardzo głęboko już tkwiące przekonanie jest powodem, że z opozycyą duchowieństwa łączą się zwolna głosy innych stronnictw i ludzi, którzy aczkolwiek w dalszych politycznych widokach różnią się między sobą, wszakże w tym widoku moralnym zgadzają się wszyscy, iż taki stan rzeczy, zostawiony nadal bez zmiany, jest z gruntu szkodliwym a przeto i niemożebnym. Z tego też punktu widzenia, a nie ze stanowiska dziennika *Le Monde*, należy się zapatrywać na postawę przez duchowieństwo zajętą, — i z tego punktu widzenia należy się zapatrywać na to stronnictwo, na pozór liberalne, lecz w gruncie rzeczy serwilistyczne, które wziąwszy pozór, a cząstkę za całość, nie widzi w obecnie podnoszącej się opozycyi nic więcéj nad dążności klerykalne i papistyczne, a nie chcąc w niéj widzieć nikogo więcéj nad duchowieństwo, na nie tylko uderza z taką gwałtownością i z zapomnieniem własnéj godności. Korzystając z uprzedzeń, jakie w niewiele myślących warstwach brukowéj ludności są przeciw duchowieństwu w obiegu, a mając w swem ręku najpopularniejsze dzienniki, a przeto i głos najdonośniejszy, ma ono dziś łatwą rolę przed sobą, i może ją mieć jeszcze długo: lecz w swoim czasie zdania muszą się przetrzeć, a wtedy taka kunsztowna rola stanie się niemożebną. Zapewne, że pytanie, kiedy ten czas nadejdzie, nie jest na teraz do rozwiązania; ale natomiast zawsze już można postawić ten wniosek: że im silniéj rząd tę opozycyę odeprze a mniéj zadowoli, tem mocniéj ona się zorganizuje i prędzéj rozszerzy, a im stanowczéj i energiczniéj rząd w duchu swego programu na zewnątrz wystąpi, (bo o stanowczych ustępstwach wewnątrz w liberalnym kierunku wcale mówić nie można), tem więcéj ją osłabi i ubezwładni. W pierwszym razie stronnictwo rządowo liberalne może stanowczą ponieść klęskę i być zniewolonem do postawienia się jawnie i bezwarunkowo na jednéj linii z samymże rządem; w drugim razie duchowieństwo może zostać odosobnionem i postawionem jako frakcya opozycyjna pod klerykalną chorągwią. Lecz oprócz tych dwóch ewentualności jest jeszcze i trzecia możebną, którą rząd może sprowadzić postępowaniem oględnem, umiarkowanem i odwlekającem — a wtedy stronnictwa opozycyjne będą się powolniéj grupować i łączyć; lecz zawsze łączyć się będą, bo *alea jacta est*, a przekonanie to, że moralne podstawy obecnego porządku rzeczy nie są odpowiednie ani powołaniu, ani godności narodu, nie da się żadnemi paliatywami zagłuszyć i prędzéj lub późniéj musi większość około swego zgromadzić sztandaru i z nim jawnie wystąpić.

W téj chwili otrzymuję mowę tronową a z niéj widzę, iż jest ona na wskróś przesiąkła oględnością i umiarkowaniem, a przeto na stan téj sprawy, o któréj piszę, żadnego wpływu wywrzeć nie może.

**Paryż** 16 lutego.

? Wczorajsza mowa tronowa, którą nim list ten was dojdzie, otrzymacie już w pełnym tekscie, sprawiła tu w ogólności bardzo mdłe wrażenie. Z wyjątkiem téj jednéj frakcyi, która pragnie *à tout prix* długiego pokoju, a któréj między innymi p. Girardin jest najkrzykliwszym trębaczem, żadne inne stronnictwo nie znalazło w niéj takiego zaspokojenia, jakiego się spodziewało. Nim przystąpię do pobieżnego przejrzenia jéj szczegółów a następnie do określenia jéj właściwego znaczenia, pozwólcie mi wspomnieć, iż pierwsze wersye, jakie wam o niéj przesłałem, okazały się prawdziwemi: jest ona bowiem na wskróś przejęta oględnością i umiarkowaniem, o sporze rządu z duchowieństwem nie masz w niéj prawie ani wspomnienia, lecz przytem dwukrotnie nawet położony jest nacisk na ewakuacyę Rzymu. Po dokładnem przejrzeniu tego dokumentu uderza przedewszystkiem to, czego w nim nie ma a co w nim znaleść się spodziewano. Owóż niema w nim wspomnienia o tem, że stósunki polityczne Francyi z innemi mocarstwami są przyjacielskie i nie masz w nim wspomnienia o nominacyi ks. Napoleona wiceprezesem rady tajnéj. Z pierwszego wynika wniosek, iż Francya w téj chwili jest istotnie tak dalece odosobnioną, że nawet tak utartego ogólnika, jakim się zwykle takie zapewnienie wyraża, nie można było w mowie tronowéj zamieścić; z drugiego przynajmniéj ta pewność, że właściwe znaczenie i donośność nominacyi ks. Napoleona nie jest jeszcze dotychczas nawet w najwyższem miejscu ściśle określoną.

Pierwszy ustęp mowy tronowej zdaje się nie zostawiać żadnej wątpliwości o tem, że idea kongresu została stanowczo porzuconą — a jakkolwiek dzisiejszy *Constitutionnel* zapewnia, że jest to zawsze jedyny środek załatwienia nieporozumień, jakiemi polityczny stan Europy jest powikłany, i że prędzej lub później środek ten przecież zostanie użytym, to jest to tylko frazes, przeznaczony, jak was mogę zapewnić, tylko na to, ażeby złagodzić cierpkie wrażenie, jakie ten ustęp mowy tronowej — będący niebywałym dotychczas odwrotem napoleońskiego rządu po tak głośno w mowie listopadowej z r. 1863 zapowiedzianym kongresie — w kołach poważnych a nawet nieprzyjaznych rządowi wywołał. Ustęp o kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej nie osłabia wcale tego wrażenia, bo podnosi drugą już sprawę, w której rząd francuzki także nie mógł okazać tego znaczenia na zewnątrz, jakie zachowywał aż do ostatniej kampanii włoskiej. To, co jest powiedziane o konwencyi francuzko-włoskiej, jeszcze dziś rozmaicie jest tłómaczonem: nie mogą wszakże żadnemu dwoistemu tłómaczeniu ulegać te słowa, w których zawarte jest zapewnienie niepodległości Stolicy Apostolskiej, której, pomimo ewakuacyi Rzymu, odtąd strzedz będzie traktat zawarty pomiędzy dwoma narodami, a więc nie same Włochy ale także i Francya. Niewątpliwem jest także określenie Włoch w ich dzisiejszych granicach, z tym dodatkiem, że konwencya nie jest bronią wojenną, tylko dziełem pokoju i zgody. Ustęp ten niezmiernie niemile dotknął nawet to stronnictwo, które wszystko pochwala co rząd zrobi, lecz mimo to ciągle trąbi na wojnę przeciwko Austryi i zamienienie Stolicy Apostolskiej na rodzaj włoskiego patryarchatu.

Wszystkie ustępy odnoszące się do wypraw zamorskich nie ulegają żadnej dyskusyi, bo opinia publiczna dawno wydała już nieodwołalny swój wyrok o tych wyprawach. Z zadowoleniem tedy przyjęła ona zapewnienie, że takich wypraw już więcej nie będzie; ale nie bardzo jest za tem, ażeby na zapowiedzianym łuku tryumfalnym były koniecznie wypisane te azyatyckie, afrykańskie i amerykańskie zwycięztwa, — nie miałaby nawet nic przeciw temu, żeby takiego łuku całkiem nie stawiać. W każdym razie należałoby się z jego postawieniem przynajmniej cokolwiek zatrzymać, bo właśnie w dzień tejże samej mowy tronowej przyszła z Ameryki wiadomość o nowych i tym razem już seryo rozpoczętych pomiędzy Południem a Północą układach; jeżeli te układy skończą się zawarciem pokoju, to w krótkim czasie wartość owych amerykańskich zwycięztw stanie się bardzo wątpliwą, i nic nie masz nieprawdopodobnego, że wtedy te zwycięztwa obrócą się w klęski.

W ustępie o Algieryi znajduje się drobny przycinek do Rosyi w tych słowach: że Francya po odniesionem zwycięztwie nie popadła w bezpotrzebną surowość i krwawą repressyę. Lecz co rozumieć o takim drobnym i ledwie zrozumiałym przycinku po interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej i mowie tronowej z r. 1863? Te kilka słów bez znaczenia razem z pierwszym ustępem, w którym Francya przyznaje, iż idei kongresu przeprowadzić nie mogła, są bardzo wybitnym objawem usposobienia, na które składają się po połowie niemoc i obojętność. Dla tego też tak głośno wypowiedzianą jest dalej żądza trwałego pokoju i oddania się sprawom wewnętrznym.

O dalszych ustępach zajmujących się kwestyami szczegółowych ulepszeń wewnętrznych, nie masz nic do powiedzenia, bo są to obietnice, których wartość od ich ziszczenia zależy; wszakże z ich ogółu nabieramy przekonania, które już wypowiedziałem w jednym z moich listów dawniejszych, że, jakkolwiek w sprawach wewnętrznych mogą być i zapewne będą dokonane te i owe ulepszenia, jednak jest pewna granica, poza którą koncesye rządu napoleońskiego nie mogą przejść i nie przejdą — a tą granicą jest wolność druku i wolność stowarzyszenia, dwa kamienie węgielne prawdziwej wolności wewnętrznej.

W ostatnim nareszcie ustępie jest wypowiedziane z niepraktykowaną dotąd precyzyą uczucie tego, o czem często w moich listach wspominam, i co określiłem dokładniej w moim liście wczorajszym, t. j. uczucie tworzącej się opozycyi, składającej się z najrozmaitszych żywiołów a gruntującej się na nieukontentowaniu z tych podstaw moralnych, na jakich opiera się obecny stan rzeczy we Francyi. W ogólności mowa tronowa wypowiada dosyć wyraźnie znużenie, zmęczenie się i pragnienie spokoju. Dążność ta może się podobać niektórym wyższym sferom rządowym i pewnej części mieszczaństwa, której przekonania rozwinięte zostały niedawno w książce *„L' avenir et les Bonaparte“*, a której zasadą jest znana maksyma: *„Chacun chez soi, chacun pour soi“*; lecz nie podoba się ani armii, ani całemu narodowi, który znajduje się w pełni zdrowia i życia, ma krew gorącą, przyzwyczajonym jest do czynności, namiętnie się kocha w rozgłośnej sławie, a zasadniczego spokoju nie cierpi.

O audyencyi nuncyusza apostolskiego u Cesarza przyniósł już *Monitor* urzędową wiadomość. Lecz jakkolwiek napisał, że przyjęcie to było uprzejme, możecie być pewni, iż było, tak jak wam doniósłem, zarazem chłodne. Jednakże rozmowa trwała dość długo. Opowiadano mi wczoraj, iż kiedy Nuncyusz zapytał Cesarza, czyli istotnie myśli o ewakuacyi Rzymu, i kiedy ta może nastąpić, Cesarz mu odpowiedział: *„J'ai deux ans pour répondre à cette question.“* Tak z tej odpowiedzi, jak i z odnośnego do ewakuacyi Rzymu ustępu mowy tronowej, nic pewnego wnosić nie można, kiedy ewakuacya się zacznie. To wszakże pewna, iż wbrew podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o tem, dotąd jeszcze w tym względzie żadnych nie wydano rozkazów. Mówią również, że nadeszła bardzo zadawalająca odpowiedź z Rzymu na wiadomą notę p. Drouyn de Lhuys — a przeto zmiana nuncyusza w Paryżu staje się tem więcej wątpliwą.

W kołach politycznych ciągle się jeszcze zatrudniają tem zdarzeniem, że ani ambasada rosyjska, ani nikt z Rosyan nie był zaproszonym na bal do Ks. Napoleona. Mnóstwo ztąd komentarzy, a niektóre z nich nawet dosyć daleko sięgają. Nie masz wątpienia, że stosunki Francyi do Rosyi nie są w tej chwili najlepsze, a nawet, po ostatnich projektach inkorporacyi Królestwa Polskiego do imperyum rosyjskiego, dobremi być nie mogą; lecz, jakkolwiek *Palais Royal* równie bez wątpienia wzrasta w polityczne znaczenie, a nawet i w popularność, jednak stanowisko jego nie jest jeszcze wcale takiem, ażeby z jego zachowania się można wnosić o usposobieniach i kierunkach polityki cesarskiej.

Dziennik *La Nation* przeszedł na własność p. Pereiry.

**Paryż** 17 lutego.

Mowa cesarska sprawiła przykre wrażenie w naszem gronie, ale nie lepsze na Rosyanach, choć *Nord* i jego towarzysze do tego się nie przyznawają. Sfery rządowe tem stają w obronie mowy tronowej, że Cesarz, znając usposobienie koalicyjne Europy tudzież zamysły opozycyi i obawy kraju, aby Francya nie została wplątaną w wojnę amerykańską, utrzymał wyczekującą politykę i powiedział mowę pokojową. Polityka wyczekująca i pokój, dodają oni, są dziś rzeczywiście potrzebnemi dla Francyi, bo wojska z Meksyku, Algeryi i Rzymu nie ściągnięte, bo Włochy nie przyszły do ostatecznej organizacyi. Ale, według sfer rządowych, Cesarz utrzymał w swej mowie zasadę narodowości i odłożył wyraźnie na później (a reservé) sprawy przecięte orężem, lecz nie załatwione. Chociaż lękliwie, bo tylko w ustępie o Algeryi, potępił on jednak nadużycie i zastrzegł, że Francya będzie zawsze przemawiała za sprawiedliwością i prawem. Dzienniki opozycyjne wyrzucają cesarzowi pokojowość i pominięcie Polski. *Patrie* mówi, że zadanie Francyi nieskończone, że pozostają jeszcze narodowości uciśnione; ale *Opinion Nationale* domagając się od Rosyi amnestyi dla Polski i czyniąc to zapewne z polecenia ks. Napoleona, którego uczucia są znane, zdaje się pokazywać, że i ona nie widzi nateraz bliskich wypadków. *Times* tylko nie wierzy w szczerość Cesarza i zarzuca mu tajemnicę jego zamiarów.

Baron Budberg przybył z Nicei na otwarcie Izb i mowę tronową. Onegdaj był z żoną na balu w ministeryum marynarki. Na balach rządowych widać mało Rosyan. Ambasadorowie zagraniczni w Paryżu utrzymują liczne związki przyjaźni, gdy rosyjski wcale ich nie ma. Różnica ta daje się widzieć szczególniej na balach i zebraniach.

Baron Meyendorf zaprotestował przeciw... kanonizacyi polskiego świętego, arcybiskupa Józefata Kuncewicza, dlatego że Hollandya zaprotestowała przeciw kanonizacyi męczenników w Gorkum jako będących żołnierzami w służbie księcia Alby, przeciw któremu Hollandya powstała.

Hr. Morny, będąc słaby, nie prezydował pierwszego posiedzenia Ciała prawodawczego a zastąpił go p. Schneider, wiceprezes. Izba odebrała już budżet i projekt ustawy powołującej pod broń 100,000 ludzi. Otrzymała także księgę niebieską, czyli *Expose de la situation de l'Empire* i księgę żółtą. Dokumenta te wykładają politykę Francyi w Szlezwiku, Włoszech, Ameryce, Rumunii, Tunis, Syryi, Suez, zamilczając o Polsce. Korespondencye umieszczone w księdze żółtej co do sprawy włoskiej wykazują, co orzekł uroczyście Cesarz w mowie tronowej, że Francya nie myślała nigdy i nie myśli o wydaniu Rzymu Włochom; że ogranicza posiadłości papiezkie do Rzymu i jego okolic, lecz że myśli strzedz jego niepodległości drogą polityczną a w potrzebie zapewnie i siłą; że przeniesienie stolicy do Florencyi uważa za stanowcze i ostateczne ukonstytuowanie Włoch. Dziś upadają wszystkie dawniejsze wątpliwości, dziś Europa, katolicy i Włosi wiedzą, czego mają się trzymać. Polityka Cesarza we Włoszech pragnie pogodzić dane zasady, Papiestwo i zjednoczenie Włoch czyni podobnem przyszłe uregulowanie stosunków między Włochami a Austryą.

Rosya stara się być jak najlepiej z Włochami z powodu Rzymu i Austryi. Pewna Polka uwolnioną została za wpływem Włochów od wszelkich kontrybucyj, które ciężyły na jej majątku położonym w Polsce i otrzymała nadto wypłatę zaległych czynszów.

Dnia 21go t. m. Senat wybiera komisyą, która napisze adres w odpowiedzi na mowę tronową. Komisya adresowa Ciała prawodawczego nie tak prędko zostanie wybraną.

Obawa pogodzenia się separatystów z unionistami, obawa wojny z Ameryką, oto dziś główne, a nawet jedyne zajęcie deputowanych i całej Francyi i przyczyna ultrapokojowości Cesarza. Pogodzenie na zasadzie rozdziału bez przymierza stron nie udało się, i donosi o tem *Monitor* z radością, którą trudno było ukryć. Jakem doniósł w ostatnim liście, wojna amerykańska przeciągnie się. Wiedziały o tem sfery rządowe, wtajemniczone w interesa i namiętności stron walczących. Po nieudaniu się układów w Monroe, Lincoln zapowiedział „zdobycz“ Południa. Taka zapowiedz rozżarza wojnę, i da Francyi czas na wycofanie wojska z Meksyku. Wszyscy wołają w niebogłosy o śpieszne wycofanie wojska stamtąd, by uniknąć wojny. Francya rzuciła się do Meksyku dla powstrzymania postępu Stanów Zjednoczonych, ale niemniej dla otrzymania złota i srebra. Rzeczywiście Meksyk dostarzył już Europie 60 milionów, ale Francyi dostało się zaledwie 15 lub 20; resztę zabrała Anglia. Po bezpłodności wojny krymskiej, nie chcianoby przejść przez nowe rozczarowanie i wyrazy: *„La France est assez riche pour payer.... ses folies.“* Jak dawniej ufano w zwycięztwo separatystów, tak dziś panuje przekonanie, że upadną. Życzenie jest tylko, aby upadli dopiero za rok lub dwa. Co do powstrzymania Stanów Zjednoczonych, rozumie się, jak zjednoczenie zostanie przywrócone, tej potrzebie mogłyby sprostać Anglia i Francya, gdyby były w większej zgodzie niż podczas toczenia się sprawy polskiej. Politycy amerykańscy, nawet ci, co są za zasadą Monroë, uważają w tej chwili za szaleństwo rzucić

się na Meksyk i Kanadę, floty bowiem angielskie i francuskie są potężne. Ale Anglia i Francya nie pokażą zapewne większej zgody przeciw Ameryce niż przeciw Rosyi. Mocarstwa te są podobno w tej chwili dobrze ze sobą, bo grozi im niebezpieczeństwo; szczera jednak zgoda z ich strony byłaby cudem. Czy z taktyki politycznej czy z miłości pokoju, Anglicy powtarzają, że nie będą bronić Kanady, jeżeli ta obronić się sama nie zdoła, że utrata jej prowincyi nie będzie stratą dla metropolii. Gabinet angielski jest innego zdania i posyła wojsko do Kanady, ale czy w potrzebie nie zmieni sposobu widzenia?

Zatargi Francyi z Anglią są plagą Europy i Ameryki, i przypominają epokę Rzeczypospolitych greckich przed przyjściem Filipa. Są posłaki, że Anglia, owa zapaleczywa stronniczka jedności Włoch, zaczyna być przeciw niej, odkąd się na takową zgodziła Francya, i że widzi dziś w porozumieniu się z Franciszkiem II, w celu oderwania Neapolu. *Opinion Nationale* zamieściła w tym przedmiocie list ciekawy, — tłómaczący powody ukazania się floty angielskiej pod Neapolem.

Podanie *Gazety Kolońskiej*, o napadzie apoplekcyi, którą miał być tknięty Cesarz, są mylne. Cesarz ma się dobrze. Na tegorocznych balach lepiej wyglądał niż Cesarzowa. Wiceprezesostwo ks. Napoleona pozostaje zawsze ważnem, ale pod samym względem dynastycznym. Familia napoleońska nie się zmarnować w potrzebie obrony. W razie jakich trudności, Cesarz lub Cesarzowa znajdą w skupieniu rodu tajną pod wiceprezesostwem ks. Napoleona.

Uwięzieni dłużnicy w Clichy zrobili iluminacyę po przeczytaniu mowy tronowej, Cesarz bowiem zapowiedział zniesienie aresztu za długi. Cywilizacya zachodnia obadza niecaz wzgardę, dla tego że przeprowadza ulepszenia w drobnych sprawach, zapominając o wielkich. Ma ona towarzystwa opiekujące się zwierzętami, a nie ma towarzystw opiekujących się narodami.

Mgr Chigi pozostaje, jak na teraz, w Paryżu. Przeproszenie bowiem Cesarza uznano dostatecznem. Mylnie głoszono, aby za nuncyuszem miała się udać dyplomacya. Opuścił go nawet Papież, i z jego rozkazu kardynał Antonelli zganił mgra Chigi za listy napisane do dwóch biskupów. Pa. Chigi jednak napisał wprost do biskupa Dupanloup i podziękował mu za jego broszurę. Z okazyi potem arcybiskup paryski ogłosi list pasterski o encyklice. Będzie to akt ważny i napisany z punktu widzenia pojednawczego, niemal rządowego.

**Wiedeń** 19 lutego. W przeddzień deklaracyi p. ministra stanu, przyrzekającej złożenie niebawem wyłuszczenia powodów i skutków stanu oblężenia w Galicyi, półurzędowy *Botschafter* przyniosł czytelnikom swoim rozbiór § 13 patentu lutowego. Nie wiemy, jaki zachodzi związek między zapatrywaniem się p. ministra na przedmiot sporny a stanowiskiem półurzędowego organu względem tegoż przedmiotu; to pewna, że wywody *Botschaftera*, który dla rządu wywodykuje z tego § prawo zarządzania bez żadnego ograniczenia naglących a prawomocnych kroków, nie wiele otuchy przejmować mogą stronnikom systematu konstytucyjnego; a jakkolwiek jeden z dzienników niezależnych, iż odezwa *Botschaftera* do Rady państwa, aby z przysługujących sobie praw „mądry a umiarkowany czyniła użytek" wobec widokowanego przez ów organ przywileju dla ministerstwa jest groźbą, i to groźbą pełną znaczenia w przyszłości.

— Posiedzenie sobotnie Izby poselskiej było pod względem formy — lecz tylko pod względem formy — pewną koncesyą dla Izby, która, jak to przewidywaliśmy, w posiedzeniu w d. 10 t. m. objawiła swoje niezadowolenie z przyczyny dłuższego milczenia rządu na interpelacye w Izbie wniesione. Czy teraz odpowiedzi pp. ministrów na posiedzeniu sobotniem złożone zadowoliła interpelantów, o tem nikt, przeczytawszy takowe, wątpliwości mieć nie może.

Pierwszy z ministrów zabrał głos hr. Mensdorff, a odczytawszy interpelacyę Mühlfelda i wspólników w sprawie szlezwickiej, którą w swoim czasie w całej osnowie podaliśmy, złożył, a raczej również odczytał swoją na nią odpowiedź, która brzmi w treści jak następuje:

„Rząd uznając ważność wniesionej interpelacyi, nie wątpi, że w obecnej chwili w możności udzielenia wiadomości co do poruszonej kwestyi, a to mianowicie już z obowiązku zachowania tajemnicy, która nie mogłaby być złamaną bez niebezpieczeństwa narażenia na szwank toczących się układów.

Rząd JCMości nie może dopatrzyć się pobudek w konstytucyi uznanych, któraby go zniewalała do przedłożenia Izbie traktatu pokoju z Danią, jak skoro ów traktat nie pociąga za sobą ani obciążenia ani uszczuplenia kraju, ani żadnych następstw w dziedzinie ustawodawczej.

Podjęta przez rząd austryacki rękojmia względem rządu mającego być zaprowadzonym w księstwach, jak niemniej postanowienia dotyczące przyszłości, nie zastrzegą bynajmniej w myśl konstytucyi sposobności do traktowania parlamentarnego, pominąwszy już, iż ostateczne postanowienie tylko korzystnem może być dla państwa.

Jakie okoliczności nie dozwalają wyłuszczenia przebiegu rokowań, to jednak może p. minister zapewnić, iż rząd w sprawie szlezwickiej trwa niezachwianie w wypowiedzianem już raz przekonaniu: rząd bowiem, iż niezwłocznie w umiarkowanem swem postępowaniu uchyli trudności przewidywane przy zachodzącem zawikłaniu sprawy i doprowadzi do załatwienia, które wykaże właściwość drogi przez rząd cesarski obranej."

Z kolei podnosi się p. minister stanu, aby odpowiedzieć nie na interpelacyę Giskry i wspólników o przyczyny i skutki zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi, lecz na owę, w której wspomniony p. minister wyjaśnienia dla czego p. minister tak długo zwleka z odpowiedzią na interpelacyę pierwotną. Otóż wyjaśnienie p. ministra brzmi dosłownie: „Ponieważ do odpowiedzi na interpelacyę powyższą brakuje mi jeszcze niektórych materyałów, przeto w myśl § 12 ustawy o porządku wewnętrznym oświadczam dziś tylko, iż wspomnioną interpelacyę złożę na jednem z najbliższych posiedzeń Izby."

Gdyby p. ministrowi nie było znanem tłómaczenie takowej stereotypowej odpowiedzi przyjęte przez Izbę, byłby je znalazł w stereotypowych również objawach wesołości, którymi wybuchnęła Izba.

Następnym z kolei rzecznikiem rządu jest pan Lasser, który interpelacyę względem nadania przez ministerstwo stanu i sprawiedliwości pozwolenia na ustanowienie powiernictw (fideikomisów), zbywa odpowiedzią, iż ustawa z d. 9 sierpnia 1854 roku o postępowaniu w sprawach niespornych do ustanowienia powiernictwa jedynie „zezwolenia monarchy" wymaga, o które wspomnione ministerstwa w wypadkach dotyczących zawsze się postarały.

Temuż p. ministrowi przypadło zadanie odpowiedzenia na interpelacyę względem przyznania pewnemu zakładowi kredytowemu praw wyjątkowych niezgodnych z ustawami obowiązującemi, z którego wywiązuje się przyrzeczeniem przedłożenia projektu ustawy odnośnej względem przyznania innym zakładom podobnychże praw wyjątkowych.

Przewodniczący ministerstwu handlu, baron Kalchberg, który następnie przemawia, nie wzbogaca nieznanemi szczegółami odpowiedzi swej na interpelacyę Steffensa i wspólników względem budowy kolei żelaznej z Wiednia do Budziejowic, okraszając odpowiedź zapewnieniem, jako rząd ma niepłonną nadzieję, iż sprawa ta w rychle do pomyślnego dojdzie rezultatu.

Ale główne trudy dnia tego przypadły w udziale p. Plenerowi, który wprawdzie nie usprawiedliwiał się z niezałatwionych interpelacyj, lecz przedkładał propozycye, z których nie zadługo gorzkie podobno wykwitnąć mu mają owoce.

Pierwszą z przedłożonych propozycyj był projekt ustawy względem wymierzania i pobierania podatku dochodowego od towarzystw kolei żelaznych, drugą projekt ustawy upoważniającej ministerstwo do sprzedaży pewnej części dóbr państwa, trzecią projekt ustawy względem redukcyi nie rozsprzedanej pożyczki w srebrze i zwrot ubytku w ten sposób powstałego bądź z funduszów na rok 1865 mających być przyzwolonemi, bądź też z puszczonej w obieg pożyczki podatkowej.

Wreszcie powołując się na mowę tronową składa p. minister skarbu na stół Izby preliminarz budżetu państwa na rok 1866. Mowca nadmienia, iż forma nie różni się od przyjętej w budżecie na rok 1866, a co do treści odczytuje z nadzwyczajną szybkością data, z których tu ważniejsze podnosimy:

Rozchód na rok 1866 preliminowanym jest w sumie 542 milionów, przychód w sumie 513 milionów. Wydatki ministerstwa wojny o 5,800,000 niżej są obliczone niż na rok obecny, natomiast na umorzenie długu publicznego preliminarz przeznacza o 6 milionów więcej, a to z powodu przypadających w r. 1866 rat długu bankowego. Ponieważ nie można się spodziewać wygotowania ustawy o reformie podatkowej na rok 1866, przeto preliminarz przyjmuje za normę dalsze trwanie pobierania podatków stałych w podniesionej mierze, tudzież podniesienie podatków konsumpcyjnych. Na umorzenie długu publicznego w r. 1866 przeznacza preliminarz 66 milionów, od których odtrąciwszy 5,600,000 na spłaty pożyczki loteryjnej przeznaczone, pozostaje do zapłacenia suma 60,400,000 złr. Według zasad względem dochodów niestałych przyjętych przez wydział finansowy przy oznaczeniu deficytu na rok 1865, wynikałoby na poczet sumy powyższej pokrycie 44 milionów, a więc pozostałe 16,600,000 złr. na umorzenie długu publicznego przeznaczone, musiałyby być pokrytemi z nowych źródeł dochodów.

Porównanie preliminowanego rozchodu z preliminowanym dochodem wykazuje niedobór w kwocie 29 milionów złr., od którego potrąciwszy owe 16,600,000 złr. otrzymuje się w rezultacie wysokość deficytu z zarządu bieżącego w kwocie 12,400,000 złr.

Tak wyłuszczywszy przypuszczalny obraz położenia finansowego w r. 1866, który powyżej w grubszych zarysach powtarzamy, zakończa p. minister skarbu przemówienie swoje zapewnieniem wymówionem głosem podniesionym, jako upoważnionym jest w imieniu ministerstwa do oświadczenia, iż rząd z uwagi na dotkliwe położenie finansów państwa dąży usilnie i sumiennie, a w razie przyzwolenia większej swobody w granicach poszczególnych pozycyj i w dłuższym zakresie czasu znajdzie się i rzeczywiście w możności dojścia w pożądanych oszczędnościach do granic możebności i dokonania w ogólnej cyfrze wydatków bardzo znacznego obniżenia.— Słowa te wywołują wielki niepokój w izbie — na lewicy widoczne oznaki rozczarowania, — tylko z prawicy słabe oklaski. W tym stadzie zamętu prezes zamyka posiedzenie, oznaczając wtorek na termin najbliższego zebrania izby. Na porządku dziennym pierwszy odczyt propozycyj rządowych wniesionych na posiedzeniu sobotniem.

— Wszystkie prawie bez wyjątku kraje koronne rościły sobie do skarbu państwa z różnych tytułów pretensye, które skarb dorocznie zapłatą pewnej sumy niby odczepnym zbywał. W ostatnich jednakże czasach, gdy zarząd finansowy przejęty został również dążeniem do oszczędności, zaczęto opierać się żądaniom stawianym przez wydziały krajowe, a przynajmnie takowe bardzo znacznie okrawać. Sprawa o wypłaty owych pretensyj wytoczyła się na posiedzeniu piątkowem wydziału finansowego, na którem br. Pratobevera postawił wniosek względem ustanowienia tak zwanego trybunału państwa, jako instancyi austregalnej (sądu polubownego), o którym w jednym z ostatnich numerów naszego dziennika obszerniej wspominaliśmy. Wniosek br. Pratobevery został przyjętym w wydziale z poprawką Kasersfelda, który szczególny nacisk kładzie na niezależność mającego się utworzyć trybunału.

— Izba handlowa w Zagrzebiu postanowiła była przed niedawnym czasem wysłać z grona swego do Wiednia deputacyę, któraby przyłączywszy się do deputacyi ze stanu większych posiadaczy ziemskich Chorwacyi pod sterem hr. Pejacewicza, przedstawiła u tronu potrzebę linii kolei żelaznej węgiersko-chorwackiej na Kikindę — Osiek — Zagrzeb. W tych dniach deputacya owa udać się miała do Wiednia, gdy nagle skutkiem polecenia nadesłanego z kancelaryi nadwornej, członkowie jej odebrali zakaz udania się do Wiednia. Tak przynajmniej donosi *die Debatte*. Drobny to, lecz charakterystyczny rys stosunków w krajach południowo-słowiańskich monarchii.

— W sprawie skazanych w Budzie za zbrodnię stanu, których nazwiska i wyroki na nich wydane podaliśmy w jednym z poprzednich numerów *Czasu*, *Wiener Ztg* w sobotnim numerze zamieściła następujący artykuł: „*Wiener Ztg* z 10go b. m. w numerze 33cim podała główną treść wyroku ogłoszonego 6go b. m. w Budzie, na mocy którego dziewięć osób w owym numerze po nazwisku wymienionych skazano za *zbrodnię zdrady głównej*, do której w części same się przyznały, w części ze zbiegu okoliczności o nią przekonane zostały, na kilkoletnie więzienie.

Pojmujemy zupełnie zajęcie się, jakie te wyroki obudziły tak w kraju jak za granicą; zajęcie się, które okazało się uzasadnionem tak współczuciem dla losu osób wyrokiem dotkniętych, po części do znaczniejszych rodzin należących a w kraju dobrze znanych, jak i względem na niebezpieczeństwo, które w razie udania się zbrodniczych zamiarów, jakie przypisano skazanym, zagrażało krajowi, do którego oni należeli, a w dalszem następstwie całemu państwu.

Ponieważ zupełnemu wybuchowi zamierzonego rewolucyjnego ruchu wcześnie zapobieżono, zatem nie wydarzył się żaden czyn jawny, do którego odnieść można wyrok, pojedyncze zaś ze zamiarami uczęstników w związku będące zajścia wyszły zapewne z pamięci publiczności w tak długim przeciągu czasu, który odtąd upłynął, przeto łatwo można sobie wytłómaczyć wrażenie, jakie sprawiły skutki procesu.

Jesteśmy w tem położeniu, że możemy udzielić poniżej kilka szczegółów opartych na dochodzeniach sądownie sprawdzonych.

Już w r. 1859 stwierdzono czyny, z których niewątpliwie okazywał się związek stronnictwa istniejącego na Węgrzech, mającego na celu oderwanie tego królestwa od monarchii z wychodźtwem rewolucyjnem znajdującem się za granicą i jego usiłowaniem urzeczywistnienia swych zbrodniczych zamiarów za pomocą gwałtownego powstania. Usiłowania te, które chwilowo przerwane zostały przez proces o zdradę główną naówczas przeprowadzony, rozpoczęto znów w końcu lata r. 1863, i był to jeden ze skazanych w ostatnim procesie, który w Turynie wszedł w osobiste stosunki z jednym z najgłówniejszych przywódców węgierskiego stronnictwa ruchu i odbierał od niego polecenia przygotowywania powstania na Węgrzech, jako też potrzebne na ten cel pieniądze i inne środki. Bezpośrednie skutki tej podróży okazały się w pojawieniu się znaczniejszej ilości rewolucyjnych odezw, które w końcu roku 1863 bądź na murach przylepiano w Peszcie i w różnych miastach węgierskich, bądź po ulicach rozrzucano.

Pojawienie się tych odezw stanowiło w swoim czasie przedmiot uwag po dziennikach, nie wywarło jednak większego wrażenia, ponieważ wykonanie zawartych w odezwach poleceń rozbiło się bądź o zdrowy rozum większości mieszkańców bądź o czujność i silne zachowanie się władz. A treść tych, jak dowiedziono, z zagranicy sprowadzonych odezw dość wyraźnie przemawiała. Nie zawierała ona mniej nad wezwanie, że ojczyzna musi się uwolnić *zpod jarzma znienawidzonego niemieckiego panowania*, Węgry muszą pokazać swoim *za granicą znajdującym się sprzymierzeńcom*, że przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi liczyć mogą na ramię Węgier, że wszystkiego użyć potrzeba, aby *Austryak* swojemi przynętami *nie wciągnął narodu węgierskiego w sieć swoję*. Nie brakło tam także odwołania się do posłuszeństwa i pomocy ludu, tudzież ostrych gróźb niechętnym.

Dla nadania tym odezwom i innym do przeprowadzenia planu potrzebnym dokumentom większej wagi w oczach mas, sprowadził jeden z uczęstników umyślnie z Turynu pieczęć z węgierskim herbem i napisem „Komitet niepodległości krajowej", i wyciskano ją na wszystkich pismach.

Bezwątpienia zostają te odezwy w związku z temi, które na wiosnę 1864 znaleziono w południowem Tyrolu, na co wskazuje jak najdobitniej treść ich wzajemnie się do się odnosząca.

Dalszem następstwem kroków przez wychodztwo dla Węgier zamierzonych a wykonywanych przez uczęstników dziś już skazanych, było pojawienie się licznych *listów z groźbami*, wystósowywanych bądź do osób znanych z przywiązania do rządu, bądź do takich, które uważano za chwiejące się, które więc tym sposobem spodziewano się przyciągnąć na stronę ruchu.

Dążność tych listów grożących cechują najlepiej słowa zawarte w liście przesłanym pewnemu redaktorowi dziennika politycznego, następującej osnowy:

„Jeszcze jeden artykuł *o wejściu* (Węgrów) *do Rady państwa* jest pańskim wyrokiem śmierci, który wykonać rozkaże podpisany komitet."

Kilkakrotne usiłowania, aby wywołać w teatrze *demonstracye* w duchu powstania, rozbiły się o czujność władz i tylko jedyna demonstracya d. 13go marca 1864 r. na ulicach w Peszcie, o której naówczas mówiły także dzienniki, a w której jedna osoba została ranioną, przybrała nieco większe lecz nietrwałe rozmiary.

Jeżeli jeszcze wspomniemy o organizacyi *band gierylasów* i wyznaczenia dla nich dowódzców, tudzież o *przesyłkach broni* których na kilku miejscach próbowano i rzeczywiście dokonano, przyczem w proces uwikłani mieli spółudział, to wyczerpnęlibyśmy najgłówniejsze szczegóły tego zasmucającego dramatu, albowiem dalekoby nas zaprowadziło bliższe przytaczanie szczegółów, przy których wykonaniu miał udział ten lub ów skazany.

Uważaliśmy za swe zadanie donieść, że usiłowanie uczęstników miało na celu oderwanie Węgier od monarchii, jako całości, a zatem miało cechę zdrady głównej i że przejście *z kroków przygotowawczych do czynu* prawdopodobnie w bliskim czasie spodziewanego zamkniętem zostało tylko przez wczesne uwięzienie przywódzców ruchu i przez środki, których użyto przeciw zamierzonemu połączeniu rewolucyjnych żywiołów na Węgrzech z jednakowo myślącymi w zawichrzonym kraju sąsiednim.

Że stronnicy zamierzali przyspieszyć wykonanie zamachu, pokazuje się z dokumentu pisanego i zaopatrzonego w pieczęć „Komitetu niepodległości kraju", a nakazującego jak najspieszniejsze organizowanie band gierylasów z tym dodatkiem, „że spiesznie rozwijające się *zewnętrzne* wypadki nie dozwalają zwłoki.

Co do uwagi tu i owdzie pojawiającej się nad *wysokością* wymiaru kary niech nam wolno będzie wskazać na to, że największa część skazanych w dawniejszych latach skazaną była za *zbrodnie tego rodzaju* na śmierć, a w drodze łaski na kilkoletnie więzienie, *później zaś z cesarskiej łaski ułaskawieni i dawniejszym stosunkom powróceni* nadanej sobie wolności użyli tylko do udaremnienia wszystkich kroków zmierzających do utorowania drogi tak pożądanemu pogodzeniu się, do utrzymywania kraju w ciągłem wzburzeniu i do zgotowania mu powtórzenia cierpień i udręczeń, które zdolne są napełnić serce prawdziwego patryoty najgłębszą boleścią."

## Królestwo Polskie.

*Wileński Wiestnik* donosi, iż nieznany dobroczyńca z Moskwy przesłał jeszcze w dniu imienin Murawiewa na ręce tegoż 1000 egzemplarzy dziełka: „Ukazanije puti w carstwo Niebiesnoje" (wskazówka drogi do Królestwa Niebieskiego), które mieszkańcom rozdane będą. Z tegoż dziennika dowiadujemy się, iż w Wilejce na święta Bożego Narodzenia urządzono komedyę zabawy dla dzieci, których ojców i matki mordują i prześladują, a którym już w dzieciństwie wydrzeć chcą wiarę, mowę i poczucia narodowe; naturalnie, że odśpiewanie „hymnu narodowego" było tu celem i środkiem. Jak widzimy, powiatowe miasta nie chcą ustąpić gubernialnym, czyli raczej powiatowi naczelnicy wojenni Murawiewowi. W powiecie dzieśnieńskim w gubernii wileńskiej, od włościan skarbowych gminy przebrodzkiej zebrano po 2 rsr. z każdego dymu dla zbudowania we wsi Trybuchowszczyzna cerkwi pod wezwaniem ś. Michała na uczczenie czynów Murawiewa.

*Litewskija Eparchialnyja Wiedomosti* donoszą, iż Murawiew nakazał gubernatorowi grodzieńskiemu wydać z sum w gubernii jego tytułem kontrybucyi zabranych 6000 rsr. na budowę cerkwi w Wyrobiczu Litewskim, 3000 w Siemiatyczach, oraz 1500 we wsi Narójki. Toż pismo zawiera obszerny opis zbudowania i poświęcenia nowej cerkwi w Wołkowysku; oto treść i ciekawsze ustępy: „Wołkowysk zbudowany w XII wieku, był jednem ze znaczniejszych miast, o które spierali się w XIII wieku książęta litewscy i ruscy; w zamku panującym nad miastem zgodził się Jagiełło ostatecznie na przyjęcie ofiarowanej mu przez Polaków ręki Jadwigi. Miasto samo, zapewne na ukaranie lekkomyślności Jagiełły poświęcającego bezrozumnie *losy państwa własnej fantazyi*, upadać odtąd poczęło i teraz do najbiedniejszych na Litwie należy. Osiedleni w XVII wieku Jezuici nawrócili na katolicyzm znanemi gwałtownemi środkami wszystkich mieszkańców; o istnieniu jednak w tem mieście Jezuitów dowiadujemy się tylko z dokumentów pisanych, nawet podanie ludu o nich nie pamięta (srogo uciskać musieli), tak to ginie z oblicza ziemi pamięć niepobożnych! W chwili *powrócenia* do Rosyi Zachodniego kraju, nie było w Wołkowysku żadnej cerkwi. Dopiero jakiś pobożny pułk wojska rosyjskiego, który konsystował tu po przywróceniu do Rosyi kraju tego, założył cerkiewkę w nędznej szopie. Istniała ona w tym stanie przez czas długi, gdyż parafianie byli tylko komenda inwalidów i kilku czynowników dawnego rodzaju, którzy jakkolwiek prawosławni mało dbali o cerkiew. Nareszcie w r. 1850 najświętszy synod asygnował 12,000 rs. na zbudowanie cerkwi; z powodu wszakże panujących wówczas w tym kraju przekonań nie można było znaleźć nikogo, ktoby się chciał podjąć budowy cerkwi, gdyż wielu za grzech poczytywało przyczyniać się do podobnej sprawy; dopiero w roku zeszłym szanowny budowniczy świątyń prawosławnych w tym kraju, kupiec prawosławny Teodozy Sydorowski wziął się do tego. I stanęła prawosławna cerkiew z dwiema kopułami na samym środku rynku, na temże miejscu, które, jak powiadają, jeszcze w r. 1832 przeznaczył na ten cel dostojny nasz główny naczelnik Michał Murawiew, będący wówczas gubernatorem grodzieńskim." Do każdej więc, jak widzimy, prawosławnej cerkwi na Litwie łączy się pobożna legenda o pobożnym Murawiewie; to też i przy uroczystem poświęceniu cerkwi wołkowyskiej odprawiono najprzód nabożeństwo do św. Michała patrona jego, a później już do śś. Piotra i Pawła, patronów cerkwi; modlono się jak zwykle za cara, Siemaszkę i Murawiewa, któremu posłano pozdrowienie telegrafem. Jest więc wspaniała, wyniosła, w samym środku miasta zbudowana cerkiew; lecz gdzież są jej parafianie w „od wieków rosyjskim i prawosławnym Wołkowysku" oprócz inwalidów zastąpionych na ten raz oddziałem armii czynnej i czynowników świeżo z Moskwy nasłanych, którzy zastąpili owych niepobożnych, „dawnego rodzaju?" Nie troszczmy się; pomyśli o tem w Wilnie „dostojny" patron cerkwi, a na miejscu gorliwy proboszcz.

*Wileński Wiestnik* ogłasza pod datą 16 stycznia (v. st.) br. sprawozdanie ze stanu szkół „narodnych" tak dla ludności chrześciańskiej jako też starozakonnej; do pierwszych, których jest 6, uczęszczało chłopców prawosławnych 77, katolików 257, innego wyznania 10; dziewcząt 22; do drugich, których jest pięć: chłopców starozakonnych 449, dziewcząt 151. Widzimy więc, że pomimo wszelkich starań zarządu miejscowego, mieszkańcy tego „prawdziwie rosyjskiego Wilna" nie zbyt skwapliwie korzystają z nowych szkół.

W Pińsku otworzono z wielką uroczystością szkołę ludową w obecności policmajstra i naczelnika wojennego. W Bienicy w powiecie oszmiańskim, w gubernii wileńskiej, oraz w Braszewicach w powiecie kobryńskim w gubernii grodzieńskiej zbudowano i poświęcono wspaniałe cerkwie.

Z *Litowskija Eparchialnyja Wiedomosti* dowiadujemy się, iż zabrano z kościoła w Małoberestowiczach w powiecie i gubernii grodzieńskiej dzwon dla oddania go do cerkwi prawosławnej, gdyż na owym dzwonie zauważono napis wyryty starosłowiańskiemi literami.

*Grodz. Guber. Wied.* donoszą, że mieszczanin m. Tykocina, powiatu łomżyńskiego, gubernii augustowskiej, Jan Świętorzecki, za bytność w oddziale żandarmów narodowych, oraz za werbowanie do powstania ochotników, z wyroku sądu wojennego ukarany został śmiercią przez powieszenie. Kara ta wykonaną została w pobliżu miejsca przestępstwa, we wsi Bajki, w powiecie białostockim, gubernii grodzieńskiej, dnia 11go stycznia (v. s.) o godzinie 11 rano, wobec mieszkańców wsi okolicznych.

## Prusy.

*Breliner Börsen Ztg* podaje następującą wiadomość o procesie polskim:

Ogólna część wydanego właśnie wyroku w procesie Polaków rozpoczyna się wstępem przedstawiającym zajścia po 14tym lutego 1863, wytacza potem sprawę jedynastu zaocznie skazanych i rozbiera najpierw powody, dla których wydano wyrok kary śmierci. W rozbiorze tym jest ustęp następujący: „Stan rzeczy ze względu na tych oskarżonych jest taki, żenależało przyjąć za przyznany czyn poczytany za winę obżałowanymi postąpić z niemi dalej podług prawa. Czy ten, o który ich obwiniono, jest zdradą główną, a wydane do nich publiczne wezwanie zawiera nietylko wymienienie téj zbrodni, lecz i uchwałę senatu oskarżającego zbrodniarzy stanu, na mocy któréj uznano tych obżałowanych za dostatecznie obwinionych, że w r. 1863 a po części już w r. 1862 w kraju, względnie także za granicą, przedsiębrali czynności, przez które miało bezpośrednio być urzeczywistnionem przedsięwzięcie mające na celu oderwanie od monarchii pruskiej krajów, które przed r. 1771 należały do ówczesnego Królestwa Polskiego, teraz zaś są częściami państwa Pruskiego. Podług ostrzeżenia udzielonego im zgodnie z § 37ym ustawy z 3go maja 1852 należy uważać tak jakby się przyznali do takich czynów, bez względu na to, czy ustne postępowanie, które się z resztą obżałowanych odbywało, wykazało inny wypadek co do istoty zbrodni w mowie będącéj. Albowiem przy postępowaniu zaocznem tego rodzaju zachodzi rodzaj prawnéj fikcyi, któréj nie może naruszyć żadne podjęcie dowodu, gdyż jest ona jedynie karą za nieposłuszeństwo w stawieniu się na wezwanie sądowe, która zaraz odpada skoro zaocznie skazany późniéj się stawi albo zostanie uwięzionym, bo wtedy w każdym razie, czy zapadł wyrok lub nie, przystąpić należy w sposób zwykły do głównéj rozprawy i do wydania wyroku. Przez to różni się to postępowanie zaoczne od postępowania sędziego policyjnego i oddziału sądowego. Te zaś czynności, o które akt oskarżenia obwinia jedynastu obżałowanych, zawierają wszystkie istotne cechy dokonanej zdrady głównej."

Utraty zdolności rozporządzenia majątkiem za życia i po śmierci" osobno nie wyrzeczono, gdyż utrata taka jest już następstwem prawnem wyroku, podobnie jak podług §. 11go ustawy karnej wyrok skazujący do cuchthauzu pociąga za sobą prawnie utratę honoru obywatelskiego itd.

Wyrok zawiera potem przedstawienie przedmiotowej istoty czynu. Rozbiera on najpierw dwa pytania: 1) Do jakiego celu dążył warszawski związek tajny robiąc powstanie w r. 1863; 2) jaką pomoc dawali temu przedsięwzięciu pruskie prowincye: poznańska i zachodnio-pruska i w jakim zamiarze to się działo. Co do pytania 1go chodzi, jak wyrok powiada, przedewszystkiem o dokładne zbadanie treści różnych dokumentów, tudzież zeznania świadków. Przytem należy odróżnić dowody odnoszące się do czasu przed powstaniem od tych, które tyczą się czasu podczas powstania w roku 1863, gdyż tamte o tyle zasługują na uwagę, ile dowodzą czynności przygotowawczych albo dają powód do wnioskowania na późniejsze zdarzenia i cele. Pomiędzy dokumentami przytoczone są: 1) spólna odezwa Mierosławskiego i jenerała Wysockiego w maju 1861 r.; 2) statut narodowego rewolucyjnego związku, prawdopodobnie z lipca 18661 r.; 3) manifest stronnictwa Mierosławskiego z połowy 1862 r.; 4) odezwa warszawskiego centralnego komitetu z 1go września 1862 r.; 5) odezwa z 17go września 1862 r. 6) dekret warszawskiego komitetu z 18go października 1862; 7) odezwa wydana od komitetu paryskiego 20go października 1862 r. itd.

Jako świadkowie są wymienieni: 1) były francuski oficer Laruncet; 2) kupiec Fougeret; 3) francuski oficer Fauchenx; 4) radca policyjny Rose; 5) jenerał rosyjski Minkwitz; 6) dwaj piekarczyki Zimmermann i Meer (a zatem między innymi nie prezes policyi Bärensprung). O Laruncecie powiada wyrok: „Obrona podała w wątpliwość wiarogodność tego świadka, i w samej rzeczy samo jego tylko świadectwo nie mogłoby dostarczyć dowodu, gdyż prezes policyi Bärensprung przedstawia go jako człowieka niepewnego, i prezes policyi berlińskiej Bernuth wystawia go jako politycznego oszusta, który wbrew przekonaniu denuncyuje znane sobie osoby w nadziei otrzymania pieniędzy, a który nawet w tutejszem francuskiem poselstwie próbował i popełniał oszustwa."

Z tych dowodów sąd uważał za rzecz dowiedzioną: 1) że już w r. 1861 i 1862 tak emigracya polska jak i stronnictwo rewolucyjne w częściach dawnej Polski przygotowały czyn zmierzający do przywrócenia gwałtownymi środkami udzielnego państwa polskiego w granicach r. 1771, mianowicie do oderwania w tym celu Poznańskiego i Prus zachodnich od państwa pruskiego; 2) że również w latach 1863 i 1864 po wybuchu powstania w Warszawie i w Królestwie Polskiem, Polska emigracya i stojący na czele powstania tajny centralny komitet narodowy, który się później nazwał rządem narodowym, do tego samego celu zdążały, występując przeciw Rosyi; że pobór zarządzony przez rząd rosyjski w r. 1863 nie był przyczyną powstania, lecz tylko zewnętrznym powodem, który uważano za dogodną sposobność do wybuchu; 3) że przytem walkę prowadzono wprawdzie wyłącznie przeciw Rosyi, a narodowy centralny komitet żądał od polskich krajów do Prus i Austryi należących tylko czynnej pomocy przeciw Rosyi, a podniesienia równoczesnego powstania w pruskich i austryackich częściach nawet wyraźnie zakazał, jednak przez to nie zaniechano pierwotnego celu przedsięwzięcia.

Co do drugiego pytania sąd uważa za rzecz dowiedzioną, że pod przewodnictwem hr. Działyńskiego istniał rzeczywisty tajny związek z kilku członków złożony pod nazwą: „Komitet W. Księstwa Poznańskiego „i że tenże zaprowadził tam zupełną organizacyą, na obrady wyznaczając komisarzów dla wybierania pieniędzy, zaciągania ludzi, wyprawiania ich za granicę, dla uzbrojenia i t. d. w celu poparcia polskiego powstania i to ze świadomością celu jego i zamiarów warszawskiego narodowego centralnego Komitetu."

Dalej uważać można za rzecz dowiedzioną, „że żądaną przez centralny narodowy Komitet pomoc dla powstania Poznańskie i Prusy niosły w taki sposób, z którego jeszcze poznać można, że z pomocą tą łączono te same zamiary, które Komitet centralny przedstawiał za cel całego przesięwzięcia a tak w swych odezwach jak i w pismach rewolucyjnych całej ludności polskiej podał do wiadomości."

Potem przystępuje wyrok do rozbioru kwestyi prawnej.

## ROZMAITOŚCI.

### WISŁA

*i jej znaczenie handlowe dla Prus Wschodnich i Zachodnich tudzież dla Gdańska.*

(Dokończenie).

Teraz wypada jeszcze tylko rozważyć, jakie korzyści i ułatwienia spłynęły na żeglugę i na komunikacyę handlową wiślną, mianowicie na przestrzeni czteromilowej od Czerwonej Budy aż do Gdańska w szczególności od roku 1850 przez wybicie kanału wiślnego do zatoki fryskiej, i przez dokonane w skutek tego ściślejsze połączenie Gdańska z Elblągiem i krainą nad zatoką. Dwie drogi wodne stanowiły aż do roku 1850 tęż komunikacyę, a mianowicie:

1) Wisła elbląska w połączeniu z zatoką fryską i rzeką elbląską, i

2) Główne koryto Wisły aż do szpicy montaw-

skiej, Nogat i kanał Kraffohl, łączący Nogat z rzeką Elbląg i zatoką fryską.

Pierwsza z tych dwóch komunikacyj stała się w skutek zupełnego zamulenia elbląskiej Wisły od czasu przerwania grobli pod Neufähr od roku do roku coraz mniej zdolną do żeglugi, a kiedy według wykazu spisywanych przy szluzie pod Gross-Plönendorf urzędowych notat w roku 1841 jeszcze 2,355 a w roku 1842 2,377 statków różnego rodzaju tę przestrzeń przebywało, można było od końca czwartego dziesiątka bieżącego stulecia jeździć tylko po tej przestrzeni łodziami płaskiemi bardzo małej głębokości, a to także tylko na wiosnę lub przy jakimbądź innem, nie zwykłem wezbraniu wody. Zwykle tedy trzeba się było puszczać o wiele dalszą drogą:

| | |
|---|---|
| z Gdańska w górę Wisły aż do szpicy montawskiej . . . . . . . . . . | 10 mil |
| ztamtąd aż do Malborga . . . . . . . | 2 mile |
| ztamtąd do do kanału i pod Kraffohl . . | 4 mile |
| nareszcie na tymże kanale . . . . . . . | 1 mila |
| razem | 17 mil, |

drogą, na której także jedynie tylko utrzymano regularną żeglugę między Gdańskiem a zatoką fryską. I ta komunikacya jednakże nie była zbyt rozległą i ograniczała się tylko na 6 do 8 transportów tam i napowrót, które z powodu niewystarczającego zasobu wody do żeglugi w Nogacie, również tylko mogły być przedsiębrane na płasko zbudowanych statkach galarowych zdolnych dźwigać zaledwie 28 łasztów. Potrzebny do tej żeglugi czas był bardzo drogi i wynosił, według mniej lub więcej sprzyjającego kierunku wiatru, dla łodzi wspomnianej konstrukcyi i siły 1 do 4 tygodni. Równie znacznemi były koszta transportowe wynoszące zwykle 40 tal., ponieważ mimo tylko 6 mil w górę rzeki wynoszącej przestrzeni, którą na Nogacie przebywać było trzeba, przy transporcie z Gdańska do Elbląga bardzo znaczną liczbę mielizn omijać należy a nadto prąd Nogatu jest nierównie silniejszym, aniżeli Wisły. Przez założenie 4 mile długiego kanału między Wisłą a wpadającą do zatoki fryskiej rzeką Tygą skrócono znacznie komunikacyę wodną; tak że obecnie następne obie drogi otwarte:

| | |
|---|---|
| 1) z Gdańska głównem korytem Wisły aż do Czerwonej Budy. . . . . | 4 mile |
| na kanale aż do zatoki fryskiej. . . . | 3 „ |
| ztamtąd w górę rzeki na Nogacie aż do szluzy pod Kraffohl . . . . . . . . . | ½ mili |
| na kanale pod Kraffohl . . . . . . . | 1 mila |
| razem | 8½ mil |

lub też

| | |
|---|---|
| 2) z Gdańska przez Czerwoną Budę kanałem do zatoki fryskiej, jak wyżej pod Nrem 1 . . . . . . . . . . . . . . | 7 mil |
| na samejże zatoce . . . . . . . . . . | 1 mila |
| i w górę rzeki na rzece Elblągu . . . | 1 mila |
| razem | 9 mil |

długości. W ten sposób korzystając z drogi pod Nrem 1 oszczędza się 8½ mili, a z drogi pod Nr. 2, dziewięć mil w porównaniu z żeglugą około szpicy montawskiej. Mimo to obiera jednakże żegluga zwykle tę ostatnią komunikacyę, ponieważ Nogat, na którym korzystając z pierwszej drogi, przestrzeń pół mili odbywać trzeba, tamże w kilku miejscah takie mielizny posiada, że często następuje konieczność ulżenia ciężaru ładunku. Stosunkowo jest jeszcze znaczniejszem, aniżeli skrócenie długości drogi transportowej, przy korzystaniu z nowego Kanału, zmniejszenie kosztów transportowych o 2 do 5 tal. i oszczędzenie czasu, ponieważ podróż teraz zwykle trwa do 3 dni najwięcej, a w nader rzadkich przypadkach tylko dłuższy czas. Dalszem następstwem tych ułatwień komunikacyjnych było znaczne zniżenie kosztów transportowych za żeglugę między Gdańskiem a Elblągiem, z 4 tal. na 2 do 1½ tal. za łaszt, czyli o 50%. Ukończenie komunikacyi kanałowej w głębi kráju w roku 1801 otworzyło powiatom Osterodzkiemu, Lubawskiemu i Prabuckiemu, które dotychczas takiej dalszej bezpośredniej komunikacyi wcale nie miały, dla bogatych płodów rolnictwa przez wiślny kanał od zatoki fryskiej, drogę do targu zbożowego gdańskiego, a kurlandzkie łodzie i czółna, które od połowy czwartego dziesiątka bieżącego stulecia żeglugę około szpicy montawskiej całkiem zawiesić były zniewolone, pośredniczą teraz, w znacznej liczbie prost z Królewca, z Tylży i innych miejsc do Gdańska przybywając — w rozległym handlu między wschodniemi a zachodniemi Prusami. Tak więc utworzyła się od roku 1850 między wschodnim brzegiem nadmorskim z jednej, a Gdańskiem i Elblągiem z drugiej strony nowa ożywiona, komunikacya handlowa, mianowicie dla zboża, drzewa, wyrobów garncarskich, wiktuałów i bydła i nadała żegludze i handlowi na Wiśle nowego wzrostu. Wiślnym kanałem zatoki fryskiej przepływają tam i napowrót rocznie 3 do 4,000 statków rzecznych, a równa liczba tratew, kiedy liczba statków i tratew przybywających do Gdańska w dół rzeki, wynosi 3 do 5,000 czasem 2,000, z załogą 22,000 głów. Żegluga parowemi statkami podwoiła się w przeciągu czasu od roku 1851 aż do dzisiaj, a 14, po większej części polskich parostatków, razem siły 750 koni, które zwykle przestrzeń między Warszawą a Gdańskiem dwanaście razy do roku tam i napowrót przebywają, pomnażają szybkość i bezpieczeństwo transportów rzecznych w wysokim stopniu. Budowaniu pruskich parowców rzecznych i wystawienia większej liczby w żelazo kutych, płaskich łodzi, przeznaczonych do żeglugi w górę rzeki, przeszkadzały dotąd wysokie cła żelaza, które pochłaniają blisko 25% kosztów fabrykacyi. Komunikacya rzeczna sama jest, jak już wyżej zauważono, całkiem wolną a tylko za korzystanie z zakładów portowych i nadbrzeżnych pod Kurzebrackiem i za żeglugę przez wiślny kanał do zatoki fryskiej, opłaca się umiarkowany, nieprzeszkadzający żegludze podatek, również mało ciążą na komunikacyi rzecznej tak nazwane pieniądze składowe miejskie, jakie się pobierają w Toruniu i w Gdańsku za korzystanie z placów ładowania i wyładowania.

Tak więc żegluga i komunikacya handlowa na pruskiej Wiśle, jeżli nie mogą mieć pretensyi do całego znaczenia owych świetnych, dawniejszych epok w annalach starodawnego miasta hanzeatyckiego i spichlerza zbożowego zachodniej Europy, istnieją przecież dotychczas jeszcze jako ważne źródło dobrego bytu ekonomicznego monarchii pruskiej, handlu, jej i przemysłu, jako główna dźwignia handlowego rozkwitu i działalności Prus zachodnich mianowicie. Coraz bardziej już przyznają się wielkie mocarstwa Europy do zasady, że tylko oswobodzenie komunikacyi jest zdolnem podnieść dobry byt narodów a przez to samo i możność opłacania podatkow; wszędzie zawiązują traktaty handlu i żeglugi ściślejsze stosunki między różnemi narodami i wspierają wzajemną wymianę różnych płodów krajowych. To też wszystkie one wciągnione w zwiększający się prąd wolności handlu, poczną prędzej czy później, pojmując prawdziwy swój interes a z korzyścią sąsiednich krajów, hołdować zdrowym, ekonomiczno-politycznym pojęciom i poczną swój dotychczasowy handlowy system. Skoro jednakże położone handlowi pruskiemu wywozowemu szranki celne upadną, a przez ciągłe regulowanie koryta Wisły i jej rzek pobocznych i fizyczne przeszkody żeglugi usunionemi będą, natenczas wzniesie się do dawnego swego historycznego rozkwitu i znaczenia cała międzynarodowa żegluga Wiśle, a razem z nią i handel gdański, a dla obojga rozpocznie się nowa błogosławiona era. Gdyby zaś nareszcie poruszony już kilkokrotnie wielkiej doniosłości plan otworzenia regularnej i wygodnej komunikacyi wodnej między Baltykiem a morzem Czarnem, przez połączenie za pomocą kanału galicyjskiego Sanu i Dniestru, mógł kiedyś przyjść do wykonania, natenczas dostałaby się Wiśle bezpośrednia wymiana wschodnich i centralno-europejskich produktów i nadałaby jej dla ogólnego handlu świata to znaczenie, jakie obecnie tylko dla komunikacyi kilku krajów posiada. Dwa wielkie trakty wskazała natura sama kierunkom, mającym połączyć z sobą oba owe morza, Baltyckie i Czarne, *zachodni*, który stanowią Wisła aż do swego wstępu na terytoryum Królestwa Polskiego, galicyjski San, górna płaszczyzna między Baltykiem a morzem Czarnem przecięta kanałem wpadającym do Dniestru, zkąd na Dniestrze pod Odessą do morza Czarnego się dostaje; i *wschodni*, trakt, który tworzą Wisła aż do ujścia Bugu, Bug, kanał Piński, Prypeć, jako rzeka wpadająca do Dniepru, zkąd nareszcie przez żyzne krainy Małosyi pod Chersonem nad morzem Czarnem cel i koniec swój znajduje.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 20 lutego. Na pomieszczenie c. k. oficerów tutejszej załogi i na kancelarye wojskowe najmuje Magistrat tutejszy znaczną ilość lokalów, za które płaci czynszu rocznego około 15,000 złr. W dzisiejszych okolicznościach, gdzie znaczna liczba mieszkań stoi próżno; właściciele domów mogliby bezpośrednio znosić się z biórem kwaterniczem w Magistracie o wynajęcie opróżnionych lokalów. Kontrakty najmu zawiera zwykle Magistrat na sześć tygodni przed rozpoczęciem kwartału, i aby nie narażać miasta na znaczne wydatki, najmuje także mieszkania na pobocznych ulicach i bliższych przedmieściach.

— We czwartek 23go b. m. jako w rocznicę zgonu Zygmunta Krasińskiego, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne o godzinie 10ej rano w kościele OO. Kapucynów za duszę Psalmisty przyszłości.

— We wtorek dany będzie na dochód pani Wiktoryi Kosińskiej, która niedawno jako panna Szynglarska przez lat kilka pracowała na tutejszej scenie, *po raz pierwszy* dramat historyczny wierszem w 5 aktach, oryginalnie napisany przez hr. L. Starzeńskiego pod tytułem *Banita*. Muzyka Guniewicza. Jest to świeży utwór autora grywanych na tutejszej scenie sztuk: *Starosty Wieluńskiego*, *Legatu hetmana* i granego w przeszłym tygodniu *Pokutnika*. Już sam *oryginalny polski* utwór na tle *dziejów narodowych* osnuty, powinienby wzbudzać jeśli nie więcej to przynajmniej tyle zajęcia, ile, jakeśmy byli świadkami, wzbudzali Monte Christo, Nędznicy i t. p. ich koledzy.

— Drukuje się w drukarni *Czasu* trzeci i ostatni tom pamiętników Kajetana Koźmiana, obejmujący epokę od 1815 r. aż do czasów porewolucyjnych 1830 r. Tom ten odbity zostanie tym samym drukiem i w tym samym formacie, co dwa pierwsze tomy pamiętników tego samego autora wydane w Poznaniu nakładem Żupańskiego w 1858 r.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej* z dnia 18go lutego co następuje:

„Jutro poczyna odsiadywać karę półtora-rocznego więzienia pan Błotnicki, urzędnik kasy oszczędności, były współpracownik i współredaktor *Przeglądu*, *Dziennika Polskiego*, *Gońca*, *Dz. Nar.* Sąd wojenny skazał go o zaburzenie spokojności publicznej za umieszczenie w *Dz. Nar.* artykułu, przedrukowanego z pisma: „Przyjdź królestwo Twoje". Przedruk ten pojawił się w *Dzienniku Nar.* w nieobecności we Lwowie pana Rapackiego, redaktora. Proces toczył się najpierw w sądzie karnym lwowskim. Przeprowadzono śledztwo specyalne i w akcie oskarżenia skonstatowano niewykrycie sprawcy. Korektor *Dziennika Nar.* pan Wędzyński świadczył bowiem, że jakimś nieznanym mu sposobem podsunięto ten przedruk, a ani p. Błotnicki, który w nieobecności redaktora zajmował się dziennikiem, ani nikt z spółpracowników o tym artykule nie wiedział. Po zaprowadzeniu stanu oblężenia, sąd wojenny, mając śledztwo przeprowadzone w tej sprawie na podstawie aktu oskarżenia i wniosków sądu karnego cywilnego, przystąpił wprost do zawyrokowania i powołał wydawcę, redaktora i współpracowników przed siebie. Akt oskarżenia zarzut zbrodni od wszystkich zapozwanych usuwał, a tylko brzmiał o przekroczenie przepisów prasowych za zaniedbanie należytej pieczy. W chwili jednak gdy rząd wojenny przystępował do uchwały wyroku, wystąpił p. Rapacki i upraszał sądu, aby z nim jeszcze raz przed wyrokowaniem spisano protokół, gdyż do dawniejszego protokółu ma on jeszcze ważne dodać wykrycia. Wskaże on teraz sprawcę, który inkryminowany artykuł podał do druku. I wskazał go w osobie p. Edwarda Błotnickiego, ojca sześciorga dzieci, a od lat dziecięcych prawie kolegi swego i aż do owej chwili najszczerszego swego przyjaciela. Ten postępek p. Rapackiego zastanowił sędziów. Uwagi ich były w całem znaczeniu tego słowa, godne ludzi honoru. P. Rapacki zaś upornie obstawał przy swem żądaniu, oświadczając zarazem, iż p. Wędzyński fałszywe złożył świadectwo przed sądem. I dowiódł mu tego; p. Wędzyński zaproszony bowiem poprzednio przez p. Rapackiego na suty obiad, nieprzywykły do trunku, gdy mu się język rozwiązał, w poufnem niby gronie zaproszonych również przyjaciół pana Rapackiego, badany zręcznie przez tegoż, przyznać się miał, że wiedział o podaniu do druku przez p. Edwarda Błotnickiego artykułu, a jednak dla wyratowania go od kary przeciwnie oświadczył. Wyznanie to Wędzyńskiego stwierdzili przyjaciele p. Rapackiego przed sądem wojennym. W skutek tego zwrotu procesu, akt oskarżenia z zarzutem tylko przekroczenia przepisów prasowych upadł, a p. Edward Błotnicki (pomimo że sąd tutejszy nie uwzględniając denuncyacyi p. Rapackiego, który wszelkiemi możliwemi środkami dowodził, nietylko, że p. B. dał do druku inkryminowany artykuł, ale nadto, że był członkiem organizacyi narodowej, że zostawał w ścisłych stosunkach z policyą narodową itd. uwolnił p. B. ab instantia), skazany został w drugiej i trzeciej instancyi za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według §. 66 na półtoraroczne więzienie, p. Wędzyński zaś za współudział w tej zbrodni na 6 miesięcy więzienia, nie licząc 6 miesięcy więzienia śledczego."

— *Gaz. Narodowa* powtarza to, co do wiedeńskiej *Debatte* piszą ze Lwowa pod dniem 12 lutego: „Przed tutejszym sądem wojennym rozstrzygnął się dnia dzisiejszego jeden z najznaczniejszych, politycznych procesów. Na ławie oskarżonych zasiadał Dr Torczewski z Kijowa, aresztowany w styczniu zeszłego roku, oskarżony o zdradę stanu przez udział w tajnej organizacyi Galicyi i spełnianie urzędu szefa policyjnego we Lwowie. W celu sprawdzenia tożsamości osoby oskarżonego udano się do moskiewskiego konsulatu po bliższe objaśnienia i otrzymano istotnie opis osoby Dr Torczewskiago, zgadzający się w głównej części z postacią oskarżonego. Przy niezliczonych przesłuchaniach przyznał się on tylko, że brał udział w powstaniu polskiem przeciw moskiewskiemu rządowi, że później, gdy oddział, w którym walczył, rozprószony schronił się na terytoryum austryackie, i we Lwowie użyć się dał tajnemu szefowi policyjnemu, nazwiskiem Pereau, za zwyczajnego pisarza. Gdy jednak mimo dokładnego śledztwa nie zdołano wykryć imienia tajnego szefa policyjnego nazwiskiem Pereau podczas bytności oskarżonego we Lwowie, więc sąd wojenny powziął z tego zeznania Torczewskiego podejrzenie, że mniemanym Pereau nie był kto inny, jak sam oskarżony. Podejrzenie to zdawało się także potwierdzać okoliczność, iż w korespondencyi lwowskiej, umieszczonej w urzędowym *Dzienniku Warszawskim*, Torczewski wyraźnie nazwany jest policyjnym szefem lwowskim, a później komendantem lwowskich „sztyletników." Ponieważ dalej zostało wykazanem, że podówczas, kiedy Torczewski według mniemania miał być szefem policyjnym, zamordowany został tutejszy radca sądowy Kuczyński i ponieważ wspomniana lwowska korespondencya w *Dzienniku Warszawskim* nazwała otwarcie oskarżonego człowiekiem, który „niedawno krwią ludzką się splamił," więc wszystko to musiało naturalnie wzbudzić w sądzie wojennym pewne podejrzenie, że to polityczne morderstwo stało się może za sprawą Torczewskiego. W skutek tego zarządzono w tym ukończonym już prawie procesie nowe, ile możności, ostre śledztwo, którego wynik dowiódł, że wyjaśnienia lwowskiego korespondenta w *Dzienniku Warszawskim* były zupełnie kłamliwą, niegodziwą denuncyacyą, i uwolnił oskarżonego od strasznego podejrzenia skrytobójcy. Sądzono więc oskarżonego jedynie jako domniemanego tajnego szefa policyi i skazano go na 10 lat ciężkiego więzienia. Torczewski wniósł przeciw temu wyrokowi rekurs."

— W ciągu 18go i 19go lutego doszła najniższa temperatura — 4°,5 (18go), najwyższa + 2°,5 (19), przy zachodnim prądzie powietrza nastąpiła powolna odwilż i czas dosyć przyjemny osobliwie w godzinach południowych, stan barometru był dosyć zmienny, najwyższy 328''',47 o godzinie 6tej rano 19go, najniższy 326''',28 o godzinie 10tej tego samego dnia; rano 20go o godz. 6tej wskazywał termometr + 0°,8 R., barometr 324''',80.

— We wtorek dnia 21 lutego, S. Eleonory panny.

### TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd obwod. w Nowym Sączu nieobecnego A. Klausnera o zapłacenie sumy wekslowej złr. 300, kur. adw. Berson zast. adw. Zieliński.— Sąd kraj. w Krakowie nieobecnych Maksymiliana i Ludwika Czosnowskich względem wierzytelności na realności Nr 626 gm. V, termin 27 marca, kur. adw. Geissler, zastęp. adw. Witski. — Sąd kraj. w Krakowie nieobecnego Henryka Komara o zapłacenie sumy wekslowej złr. 335, kur. adw. Rydzowski, zast. adw. Kański.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Andrychów** 14 lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·60, żyto 2·50, jęczmień 2·15, owies 1·30, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·40, miękkie 4·40, siano (za cetnar) 1·20, słoma 0·80, konicz na paszę —.

**Kolbuszowa** 15 lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·60, żyto 1·65, jęczmień 1·70, owies 1·10, groch 4·00, bób —, proso 2·50, tatarka 1·60, kukurydza —, ziemniaki —, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar) —, słoma 0·80, konicz na paszę —.

**Bchnia** 16go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·12, żyto 2·15, jęczmień 1 98, owies 1·30, groch 4·00, bób 3·00, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·40, drzewo twarde (za siągę) 11·00, miękkie 8·00, siano (za cetnar) 1·10 słoma 0·60, konicz na paszę —.

**Głogów** 14go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzyęę) 3·10, żyto 1·90, jęczmień 1·80, owies 1·10, groch 2 80, bób —, proso 2·40, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar 1·10, słoma 0·75, konicz na paszę —.

**Wiedeń** 18go lutego. Targ na woły opasowe.

| | z Węg.; | z Gal.; | z prow.; | Razem |
|---|---|---|---|---|
| Przypędzono sztuk | — | — | — | 2457 |
| Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk. | | | | 1969 |
| „ „ „ : „ z prowincyi | | | „ | — |
| Poza targowiskiem kupiono | | | „ | — |
| Wróciło na prowincyą | | | „ | 488 |

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła od 370 do 680 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 115 złr. — kr. do 165 złr. — kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 21 złr. 50 kr. do 25 złr. — kr. w. a.

*Jedwabnictwo*. Wychów jedwabników w krajach północnych monarchii austryackiej coraz więcej upowszechnia się, już bowiem nietylko w Szlązku i na Morawii ale nawet w górach Czeskich i na wyżynach Egerskich zaczynają około przemysłu tego krzątać się, a zachętę do niego dają Towarzystwa jedwabnicze. Jednakże Prusy znacznie wyprzedziły w tym względzie północne prowincye Austryackie; — w roku bowiem 1852 produkcya oprzędów jedwabniczych w Prusach wynosiła 11,000 miarek pruskich, obecnie zaś dochodzi do 40,000. Jak zaś oddawna już istnieją tam po większych miastach ustanowione jarmarki na wełnę, tak teraz każdego roku, w drugiej połowie lipca, czyli po skończonym wychowie jedwabników w Berlinie, w Frankfurcie nad Odrą i Szczeninie ogłaszają jarmarki na oprzędy jedwabnicze. Czytamy w sprawozdaniu Towarzystwa jedwabniczego Brandeburskiego, iż na jarmark taki w r. z. w Berlinie dostawiono oprzędów jedwabniczych 2,793 miarek i płacono za miarkę medyolańskich 24 sr. gr. do 1 tal. 3 sr. gr., za Japońskie zaś od 1 tal. 20 sgr. do 2 tal. 20 sgr. — Na podniesienie to cen wpłynęli najwięcej kupcy przybyli z Włoch i Francyi dla zakupienia oprzędów japońskich z poczwarkami żywemi na rozmnożenie, a żądania ich były tak znaczne, iż niemogły być zupełnie zaspokojone.

Zwracamy uwagę amatorów na dzisiejsze doniesienie o łatwości nabycia drzewek morwowych.

## Przegląd Polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

Turyn 18 lutego. Senatowi przedłożoną dziś została petycya opatrzona 11 tysiącami podpisów mieszkańców Turynu, a tycząca się wypadków wrześniowych. Senat uznał ją za naglącą.

Madryt 18 lutego. Minister skarbu upoważniony został do zastawienia w banku 300 milionów w papierach 3 procentowych, w zamian za 150 milionów w obligach hipotecznych.

Londyn 18 lutego. Na posiedzeniu Izby deputowanych sekretarz stanu Layard odpowiadając p. Wattkinowi, rzekł, iż zdrowie posła angielskiego lorda Lyons nie pozwala, aby rząd nakłaniał go do przyspieszenia wyjazdu do Washingtonu; zresztą p. Burnley-Hume, pełniący zastępczo czynności poselstwa, prowadzi takowe z zupełnem zadowoleniem gabinetu.

*Le Nord* zamieścił następujący telegram z Petersburga z 16go, z zaprzeczeniem pogłoskom o nowem urządzeniu politycznem i administracyjnem Królestwa Polskiego, które dało nam powód do artykułu w poprzednim numerze pisma naszego:

„Szczegóły podane przez telegram warszawski o nowéj organizacyi zarządu w Królestwie Polskiem, o poddaniu różnych gałęzi tamecznéj administracyi pod ministeryum w Petersburgu, o podziale Królestwa na 27 departamentów rządzonych przez prefektów, o zmianach osób, — wszystkie te szczegóły są zupełnie zmyślone. Wszystko w telegramie warszawskim, począwszy od pierwszego do ostatniego wiersza, jest czystym wymysłem."

Nadmienić tu winniśmy, że donosząc o owéj organizacyi w dzienniku naszym z d. 14 b. m. z Berlina, nie poczytaliśmy jéj za telegram warszawski; wiemy bowiem dobrze, że wiadomości polityczne mogą być telegrafowane z Warszawy jedynie za pozwoleniem cenzury, a to następuje wtedy tylko, gdy się rzecz tyczy aktów już urzędownie ogłoszonych. Wszelako bióro berlińskie Wolffa rozesłało tę wiadomość pod firmą telegramu warszawskiego. Z Berlina dostała się ona i do Warszawy, gdzie wszakże znalazła wiarę, a z małemi odmianami doniesiono nam o niéj z Warszawy w parę dni późniéj. Bióro berlińskie Wolffa jest zawsze na rozkazy poselstwa rosyjskiego, i niepamiętamy, aby mu się zdarzyło kiedy ogłosić coś takiego, coby Rosyi było nie na rękę. Możnaby zatem wnosić, że i tym razem nie postąpiło ono sobie na przekor woli p. Ubryła. W chwili ogłoszenia téj wiadomości była przerwa parodniowa komunikacyi na wszystkich prawie liniach kolei żelaznych; co dozwoliło krążyć temu doniesieniu przez parę dni tem swobodniéj. Gdy obiegło Europę, *Nord* mu zaprzeczył. W jakim celu dało się użyć bióro Wolffa? Zaprzeczenie z Petersburga nastąpiło dopiero nazajutrz po mowie tronowéj francuskiéj; może chciano, aby pod wrażeniem doniesienia o zupełnem wcieleniu Królestwa Polskiego do Rosyi, tem silniéj w mowie 15go lutego w Paryżu odbiła się przegrana, jakiéj Cesarz Napoleon doznał w sprawie polskiéj, i aby ta sprawa jak najmniéj dała się w téj mowie uczuć. Któż wie, czy pod wrażeniem telegramu rozesłanego z Berlina pod firmą telegramu warszawskiego o zniweczeniu ostatnich resztek odrębności Królestwa Polskiego, nie został w projekcie mowy napoleońskiéj zmieniony lub wykreślony jaki ustęp? Oczywiście, że wszystko to jest przypuszczeniem, ależ bióro Wolffa nie nadaremnie rozrzuciło po Europie wiadomość, jakoby z Warszawy telegrafowaną, a zatem urzędową, opartą jakoby na fakcie. Takie rzeczy nie są wypływem jakiegoś widzimisię.

*Wiener Chronik* zamieszcza telegram z Berlina z d. 19go, który mówi: „Rozprawy drugiego procesu polskiego mają się rozpocząć w d. 16 marca. Prokuratorya i skazani w pierwszym procesie cofnęli obustronnie zaniesione przez siebie odwołanie się do apelacyi. Według wiadomości pewnej, skoro tylko wyroki nabiorą prawomocności, król wyda powszechną amnestyę." O rozpoczęciu procesu polskiego w marcu przeciw tym co byli w pierwszym pominięci, lub co skazani zaocznie stawili się później dobrowolnie, jak Wolniewicz, albo zostali za powrotem do kraju uwięzieni, jak Bętkowski, było już donoszonem; o amnestyi zaś nie mówią nic dzienniki berlińskie z 19-go. Zresztą pogłoski o amnestyach nie pierwszy raz bywają rozpuszczane, co jednak nie przeszkadza, aby się sprawdzić nie mogły. O procesie polskim w Berlinie mówimy także powyżej.

Poczta wiedeńska nie przyszła dziś wieczór. W sobotę już otrzymaliśmy telegrafem wiadomość o posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa w tymże dniu, które zajęte było odpowiedziami pięciu ministrów na interpelacye. Z tych jedna odnosiła się do Galicyi, druga do sprawy księstw nadelbiańskich, z czego wyżej szczegółowo zdajemy sprawę. Na tem posiedzeniu przedłożony był budżet na rok 1866, jakkolwiek budżet bieżącego roku nietylko nie został jeszcze uchwalony, lecz jeszcze nie wyszedł z komisyi izbowej.

W sobotę Izba deputowanych w Berlinie zajmowała się przedmiotami mniejszej wagi. Ministeryalne dzienniki straszą socyalizmem z powodu obrad nad kwestyą stowarzyszenia robotników. W sprawie militarnej nie ma żadnych widoków pojednania się z rządem; wskazują to wnioski stawiane w dotyczącej komisyi. Niemniej w kwestyi budżetowej utrzymało się rozdwojenie. W przedostatnim numerze zamieściliśmy wnioski uchwalone w komisyi budżetowej.

Mowa tronowa Cesarza Napoleona jest jeszcze przedmiotem rozbiorów dziennikarskich. Mało jednak obchodzić kogo może, co pisze p. Limayrac w *Constitutionnelu*, lub czy *La France* zgadza się z Cesarzem na wszystko. Dzienniki niezawisłe okazują zadowolenie z zamknięcia świątyni Janusa, a wyglądają reform zapowiedzianych skąpo. Ale i angielskie dzienniki są mniej więcej rade z tej mowy. *Times* żąda jednak rozbrojenia, jako praktycznego dowodu pokojowych usposobień. *Gazeta krzyżowa* w mowie napoleońskiej widzi komentarz przymierza austryacko-pruskiego, a pamiętamy, jak niemiecka *Petersburger Ztg* mówiąc o polityce rosyjskiej wobec przymierza austryacko-pruskiego, rzekła, iż ono zasłania Rosyę. Pod tym względem przymierze pomienione znalazło dla siebie objaśnienie w pokojowym charakterze mowy tronowej 15 lutego. W Izbach rozdano dwie księgi, jedną żółtą, zawierającą dokumenta do spraw zeszłorocznych, drugą niebieską przedstawiającą położenie polityczne cesarstwa. Jest to rzut oka zwrotny ze stanowiska rządowego. Podamy w dzienniku naszym co ważniejsze z obu tych materyałów, o ile dokumenta nie były jeszcze dotąd ogłoszone.

Potwierdza się wiadomość o liście Ojca św. do biskupa Orleańskiego z pochwałą jego broszury. Wczoraj miał się pojawić list pasterski Arcybiskupa paryskiego o encyklice. Arcybiskup Darboy uważany jest za imperyalistę, wszelako omylą się zapewne te dzienniki, które wnoszą, iż będzie ten list pasterski mniej przez to niezawisłym. *Opinion nationale* utrzymuje, że mimo posłuchania mgra Chigi u Cesarza, nuncyusz ten będzie odwołanym. List papieski do biskupa Dupanloup zdaje się rodzić ten domysł.

W Izbie deputowanych w Londynie w dniu 17 b. m. p. Hennessy zapowiedział, iż w d. 17 marca zwróci uwagę Izby na zobowiązania przyjęte przez Anglię pod względem Polski, na postępowanie rządu rosyjskiego w Polsce, wreszcie na to, że Anglia przyjęła udział w pożyczce rosyjsko-holenderskiej.

Spór między Hiszpanią a Peruwią został podobno zagodzony, jak donoszą z Madrytu. Na posiedzeniu kortezów w d. 15 bm. minister Narvaez oznajmił, że rząd peruwiański zobowiązał się zapłacić na rzecz Hiszpanii 100 milionów realów (20 mil. fr.). Inne doniesienia mówią, że wynagrodzenie Hiszpanii nie nastąpi w gotówce, lecz w guanie. Donieśliśmy o zaprzeczeniu zamachu na życie Espartera. Niemożna wiedzieć z pewnością, czy pogłoska ta była umyślnie puszczoną, aby wywołać mnóstwo adresów, jakie wszechwładny niegdyś przywódzca progresistów otrzymał od swoich przyjaciół z całego kraju, czy też opierała się na wykryciu zmowy na jego życie. Głoszono, że kilkudziesięciu opryszków z Nawarry zamierzyło go napaść na stacyi kolei żelaznej w Logrono, lecz wielka liczba stronników jego zebrała się na stacyi, oczekując jego przybycia. To dało powód gwardyi narodowej do wystąpienia pod bronią. Wszystko to jest ciemnem. Przypominamy także, że równocześnie rozeszła się wieść w Paryżu o dymisyi Narvaeza.

W sobotnim numerze dziennika naszego podaliśmy punkta postawione przez prezydenta Lincolna, jako podstawę układów pokoju z Południem. Według *Debatów*, komisarze południowi postawili na tym zjeździe, który się odbył na statku w Hampton-Road, następujące warunki:

„Północ i Południe mają tworzyć oddzielne konfederacye, ale związane z sobą nierozerwalnym węzłem związkowym. Wspólna taryfa celna ma obowiązywać w obu częściach tego związku. Proponowanem jest przymierze zaczepne i odporne między niemi. Obie konfederacye obowiązują się uznać i bronić doktryny Monroë".

Dzienniki amerykańskie północne niewątpią, że Południe wkrótce będzie zmuszonem poddać się żądaniom Północy, dla utrzymania zasady Monroe. Podług *Heralda* nowojorskiego, program pokoju mieści w sobie warunek zniesienia niewolnictwa na drodze ustawodawczej, zupełną amnestyę i zjednoczenie obu konfederacyj na podstawie zasady Monroe. *Chronicle*, dziennik washingtoński, organ tamecznego rządu, mówi, że niewolnictwo zniesionem zostało tak faktycznie jak konstytucyjnie; co do innych zaś punktów Północ gotową jest do ustępstw, aby przywieść do zgody braci uwiedzionych. Rzeczywiście kongres washingtoński uchwalił 119 głosami przeciw 26 zniesienie niewolnictwa, a senator Sumner wniósł w senacie uchwałę, aby rezolucya ta uznaną była za rozciągającą się do wszystkich krajów dawnej Unii, bez względu na to, że kraje południowe nie brały udziału w głosowaniu.

Otóż mimo spełznięcia na niczem pierwszych układów, nie można wątpić, że nie zadługo przyjdzie do ukończenia wojny domowej, bądź dobrowolnie przez obustronne ustępstwa, bądź przymusem, jeśli wodzom północnym powodzić się dalej będzie. Jedno atoli, co pod każdym względem utrzymuje się niezachwianie, jest doktryna Monroe, wymierzona przeciw Europie i zagrażająca Kanadzie i Meksykowi.

Według doniesień z Nowego Jorku z 8go b. m. same tylko obiegały pogłoski o działaniach Shermana. Mówiono, że stoi on o 30 mil (ang.) od Brancheville, a o 20 od Charlestonu. Lewe skrzydło armii Granta zaczyna posuwać się ku stacyi Ream, i oczekiwano w pobliżu starcia się z nieprzyjacielem. Głoszono także, iż separatyści opuścili Mobile. Potwierdza się także wiadomość, że jenerał Lee zamianowany został naczelnym wodzem wojsk konfederacyi południowej.

*Le Monde* ogłasza list Ojca ś. do Cesarza Maksymiliana przesłany przez nuncyusza, gdy tenże przybywał do Meksyku. List ten domaga się, aby przedewszystkiem religia katolicka uznaną była napowrót za panującą w Meksyku z wykluczeniem wszystkich wyznań dyssydenckich; żąda zupełnej wolności dla biskupów, przywrócenia klasztorów zniesionych za republiki, opieki nad dobrami kościelnemi, nadzoru duchownego nad wychowaniem, tak, iżby nikomu nie było wolno uczyć bądź publicznie bądź prywatnie bez zezwolenia władzy duchownej. O ile wiadomo, Cesarz nie chciał się do tych żądań przychylić, i to pierwszy dało powód do nieporozumienia z nuncyuszem Meglia i arcybiskupem Labastida, którzy żądali zwrotu sprzedanych już za dawnego rządu dóbr kościelnych.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Berlin 20 lutego wieczór. Dzisiejsza wieczorna *Norddeutsche allg. Ztg* mówi: Po uchwałach zapadłych w komisyi Izby deputowanych, niemasz wcale widoku, aby większość szukała środków wyjścia, na drodze porozumienia się z rządem, z sytuacyi przygotowanej przez reprezentacyę ludu od r. 1862. Prawdopodobnie stan bezbudżetowy trwać będzie tymczasowo i nadal. Naprzeciw opozycyi rząd mógłby czekać.

*Kursa*. Wiedeń 20 lutego wieczór. Kolej północna 1833. — Akcye kredytowe 189·80. — Losy z r. 1860 94. — Losy z r. 1864 87·85. — Paryż 20 lutego. Renta w końcu 67·40.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

(2285)

**Nabożeństwo żałobne**
za duszę śp.
**ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO**
odbędzie się w dzień rocznicy zejścia jego, tojest dnia 23 Lutego r. b. o godzinie 10téj rano
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,
na które się Krewnych i Przyjaciół zmarłego i pobożną Publiczność zaprasza.

## Ostrzeżenie.

Za syna naszego *Władysława* żadnych długów płacić nie będziemy.
***Antoni i Marya Jaworscy.*** (2279-1-2)

## Przestroga

„Niniejszem ostrzegam wszystkich, których to dotyczy lub dotyczyć może, aby małoletniemu synowi memu Alexandrowi Terleckiemu ani pieniędzy gotowych ani innych wartości pieniężnych bądź to na wexle bądź na skrypta i listy nie pożyczali, żadnych z nim umów i kontraktów czy to o sprzedaż i dostawę zboża lub innych ruchomości nie zawierali, albowiem tenże żadnego swego wyłącznego majątku nie posiada; a będąc, jako małoletni, pod moją władzą, do przyjmowania na siebie jakichkolwiek zobowiązań prawnie nie jest uzdolniony; ja zaś ani długów przez niego zaciągniętych płacić ani zobowiązań przez niego podjętych dopełniać nie będę.

Każdy przeto wbrew ogłoszeniu temu działający sam sobie winę przypisać będzie musiał, jeżeli szkodę poniesie. Również uprzedzam, że nie zaciągając żadnych długów, a przeto i żadnych wexli i skryptów nie podpisując, wszelkie tego rodzaju dokumenta, na którychby się podpis mój znajdował, za podrobione uważam i przed nabywaniem tychże każdego ostrzegam, albowiem takowych płacić nie będę.“ (2280-1-3)

***Marceli Terlecki“***
właściciel dóbr Cieszacina Wielkiego i Ożańska w powiecie Jarosławskim.“

**Nabywszy** na dniu 16 b. m. i r. na własność od p. **Molędzinskiej** aptekę pod firmą **„Baranka“** przy Małym Rynku będącą mam zaszczyt o tém Szan. Publiczność zawiadomić. (2276-1-3)
***Wiktor Redyk.***

## Na sprzedaż
### Młynek do gniecenia słodu

przy piwnych browarach, najnowszej konstrukcyi, wcale nieużywany. Bliższa wiadomość— *J. Klominek* (2281-1-3)
Piwowar w Trzcinicy poczta Jasło.

## Dla Cierpiących na kurcz żołądka, niemoc trawienia, itp.

Moja córka *Fryderyka* została przez użycie kuracyi metodą Dra Doecksa ze swych długoletnich cierpień żołądkowych tak gruntownie wyleczoną, że teraz nietylko znosi wszystko i co do swego żołodka czuje się zupełnie zdrową, ale oprócz tego cały jéj organizm doznał przez tę kuracyę dobroczynnego wzmocnienia, gdy przed tém cała bardzo osłabioną była a nawet długi czas leżała w łóżku.

**Scharbow przy Hagenów,**
(Meklenburg Schwerin) w Listopadzie 1864 roku
***D. Fischer,***
(2242-1) z domu Thomssen.

Broszury **o kuracyi Dra Doecksa** dostać można **w Ekspedycyi tego dziennika.**

## Wielkie Losowanie pieniężne.

Przy wielko-książęcéj-badeńskiéj rządowéj pożyczce premijowéj, składającéj się z kapitału do wygrania w kwocie
**Trzydziestu Mil. 261.495 złotych w srebrze**
muszą **niezawodnie wygrane być 400.000 premij pieniężnych**, jakoto wygrane po złr. 50.000, 54 po złr. 40.000, 12 po złr. 35.000, 23 po 15.000, 2 po 12.000, 55 po 10.000, 40 po 5.000, 2 po 4.900, 58 po 4.000, itd. a oprocz tego jeszcze dalsze, **trzykroć sto osimdziesiąt tysięcy, i innych premij pieniężnych.**

Na każdą obligacyę téj pożyczki musi paść jedna z powyższych wygranych.

Najbliższe ciągnienie nastąpi **dnia 28go Lutego 1865.** Losy ważne na powyższe ciągnienie są do nabycia w podpisanym domie hurtowym za nadesłaniem należytości. — Jeden los kosztuje tylko 2 złr. — 2 losy 3 złr. 50 kr., 6 losów 9 złr. — 12 losów tylko 16 złr. 30. c.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają jak najsumienniéj, prospekta, bliższe wyjaśnienia i listy ciągnienia przesyłają się punktualnie, a wypadłe wygrane wypłacają się bez potrącenia w srebrze.

Uprasza się adresować
*„Conrad J. Wilhelm Chelius*
Staatseffekten-Grosshandlungshaus in Frankfurt a M.“ (2240-5-8)T.

## PROKURATORYA
### Kapituły Katedry Krakowskiéj

donosi Panom zgłaszającym się o dzierżawy dóbr ziemskich, iż konkurencya na dzierżawę 12-letnią dóbr w Królestwie Polskiem położonych, a mianowicie: Sieradzic, Woli Zacharyaszowskiéj i Garlicy, otwartą jest jeszcze do dnia 20go Marca r. b. (2282-1-3)T

Bliższa wiadomość w Prokuratoryi pod Zamkiem.

## Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspakaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix“** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2255-1-)T

## Cennik na r. 1865

z Zakładu ogrodniczego handlowego
**J. G. Hübnera** w (Bolesławcu)
BUNZLAU
na Szląsku pruskim,

Nasion warzywnych pastewnych, leśnych i kwiatowych, drzew i krzewów owocowych, krzewów ozdobnych, róż, roślin, georgiń itp., znajduje się u podpisanych i przesyła się na żądanie panom Interesowanym bezpłatnie.

Również załatwiamy wszelkie zamówienia z Galicyi dla firmy *J. G. Hübner*, z tą korzyścią dla panów zamawiających, że, ponieważ otrzymujemy więcéj zamówień razem zapakowanych, przeto na pojedynczych zamawiających bardzo małe koszta przesyłki wypadają. (2256-1-2)

**F. J. Kirchmayer i Syn**
**w Krakowie.**

Pierwszy Jarmark tegoroczny zalecający się doborem i ilością

## KONI

rasy najpoprawniéjszéj, odbędzie się w mieście obwodowém Tarnowie w Galicyi na dniu 20 Marca 1865 i następnych. Konie na ten jarmark przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.

Tarnów 11 Lutego 1865 (2249-2-3)

**Dnia 28go Lutego 1865**
**Ciągnienie**
## Wielkoksiążęcéj Badeńskiéj Pożyczki loteryjnéj rządowéj w sumie
## 1½ Milionów złot.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest prawie wszędzie.

Corocznie następują **4** ciągnienia, mianowicie **28go Lutego, 31go Maja, 31go Sierpnia i 30go Listopada,** w których następujące wygrane paść muszą: 2 po **40.000** złr., 2 po **10.000** złr., 2 po **4.000** złr., 10 po **2.000** złr., 44 po **1.000** złr., 40 po **250** złr., 980 po **70** złr., 500 po **60** złr., 5.420 po **40** złr. (2221-5-6) T.

**Wszystkie wygrane zostaną wypłacone w srebrze.**

1 Los na **4** ciągnienia w roku 1865, kosztuje . . . . . . . . . . . . **5 złr.**
6 losów „ „ kosztują **25 złr.**
1 los na ciągnie. z 28 Lutego kosz. **2 złr.**

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie. Uprasza się frankowane listy adresować.

Plany i listy ciągnienia bezpłatnie. **„Jean Schrimpf**
**Grosshandlungshaus in Frankfurt a M.“**

## Wiadomość dla Lekarzy.
## Syrop Dra Forget.

(2024-7-)

**Sirop du Dr FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

## Trzy listy z uznaniem,

jako dalszy dowód dobroci Piwa zdrowia z ekstraktu słodowego Hoffa, do głównego Składu w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

**Güns** w Węgrzech.

Ponieważ moja żona przysłane jéj dnia 2go bm. Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, które jéj **poradzono do wzmocnienia się po długiéj słabości,** znajduje bardzo wybornem i smacznem, upraszam W. Pana o dalszą przysyłkę tego wybornego napoju.

*Ludwik de Bobest,*
k. radzca, przedmieście Kaiserstrasse 721.

**Wielka Kaniża**

Upraszam o przysłanie jeszcze 12 flaszek pańskiego wybornego (wyciągu) ekstraktu słodowego za zaliczką pooztową i o większe przyspieszenie téj przesyłki, jak przy pierwszem zamówieniu, ażeby niezbędne używanie tego wyciągu nie doznało przerwy.

*Konrad Obhlidal,*
c. k. kapitan 48go lin. pułku piechoty Arcyksięcia Ernesta.

**Tłumacz.**

Będąc od niejakiego czasu osłabionym, zasiągnąłem rady kilku lekarzy, i ci polecili mi jak najmocniéj pański wyciąg słodowy czyli pańskie Piwo zdrowia; przeto upraszam Pana uprzejmie o przysłanie mi 20 flaszek.

*J. Wolański*, ck. pocztmistrz.

Składy tego Piwa zdrowia utrzymują:
**w Krakowie p. *Karol Rzaca*; we Lwowie p. *Piotr Mikolasz*, p. A. Berliner, p. *S. Rucker* i p. *K. Schubert*;**
(2235-1-3)T.
w Tarnowie p. Feliks Lord; — w których to składach są także do nabycia Hoffa piersiowe cukierki słodowe z wyciągu słodowego.

Na żądanie urządza składy: **Główny Skład** w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

Mając sobie przez Magistrat m. Krakowa, reskryptem z dnia 30 Stycznia r. b. do L. 18,259, doniesionem, iż oprożniony **rewir kominiarski po śp. Aleksym Popiołku** obsadzonym nie będzie, lecz wolność wybrania sobie jednego z pozostałych 5ciu koncesyonowanych majstrów kominiarskich PP. Właścicielom domów w tym rewirze położonych pozostawioną została — podpisany, odwołując się do opinii publicznéj, poleca się szanownym panom Obywatelom, nadmieniając, iż ugody pod warunkami dla nich bardzo przystępnemi zawierać będzie. (2176-3) T

***Wojciech Böhm,*** obywatel miasta Krakowa.
**Majster kominiarski pod L. 73/99 G. I,**
przy ulicy Grodzkiéj w domu Wgo Stanisława Gralewskiego zamieszkały.

## AKCYE KOLEI ŻELAZNEJ Warszawsko-Wiedeńskiéj
### nowej Emissyi,

w stósunku jednéj na ośm sztuk Akcyj posiadanych, mogą być uzyskane za mojem pośrednictwem najdaléj **po dzień 25 b. m.**

Nadmieniam przytem, iż na każden Kupon dywidendowy za r. 1864 tychże Akcyj, można u mnie podnieść po dzień 15ty bm., tytułem Zaliczki **rubl. 1 kop. 50.**

W Krakowie 3go Lutego. (2214-6)

***Antoni Hoelzel,*** Bankier.

## Maurycy Blau (Młodszy),
## KANTOR WYMIANY,

ma zaszczyt uwiadomienia PT. Publiczności, iż wydaje tak zwane

## GRY SPÓŁECZNE,

w których każdy społecznik po 20 upłatach w kwocie złr. **5. 20.** centów nabywa jako własność

## cały los pożyczki z r. 1864,

biorąc zarazem udział we wszystkich 19 ciągnieniach w przeciągu tego czasu na wszystkie losy téj emissyi przypadających, a zatem i w wygranych z niemi połączonych.

Bliższej wiadomości udziela się w tymże kantorze w Rynku Głównym Nro. 51. (2248-2-6)T.

## Krajowa Fabryka Papieru w Czerlanach

ma zaszczyt zawiadomić, że dla Krakowa i Galicyi Zachodniej założyła w domu handlowym
***Alberta Mendelsburga* w Krakowie**
**Skład Główny Komisowy**
swych wyrobów papieru maszynowego, gdzie takowe po cenach fabrycznych sprzedają się. (2180-2-5) T

## Promesy Losów z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 1 Marca r. b.** nastąpi, sprzedaje po złr. 2 cent. 50 w. a. wraz ze stęplem Dom handlowy pod firmą:
***Jan Bartl*** w KRAKOWIE, (2217-7-10)T
Kantor w głównym Rynku pod. L. 23, (drugi dom od pałacu JW. hr. Potockiego).

## !!!Tylko 50 centów!!!

**cena jednego Losu:**
można za to wygrać 1.000, 200, 100, dukatów; również jest 3.000 wygranych różnych, wartości 60.000 złr. w. a.
**Ciągnienie dnia 28 Lutego r. b.**
*J. C. Sothen* w Wiedniu.
Losów tych nabyć można u ***Józefa Bartla* w Krakowie.** (2253-2-9)T.

## ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle*, jak również u pp *Mrozowskiego*, *Sokołowskiego*, *Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (2023 4-)T

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

W domu 269, ulica Sławkowska, do wynajęcia od 1go Kwietnia
**Ujeżdżalnia (Rajtszul)**
kryta, nadajaca się na skład towarów, zboża, powozów, na warsztat dla lakiernika i tym podobne użytki. Wiadomość na 1ém piętrze. (2263-3)T.

## Ogłoszenie.

### w Siemianowicach

pod Katowicami, w prusk. Szlązku odstanawia ogier pełnéj krwi, Hrabiego *Hugona Henckel von Donersmarck* mł.

**Champagne**

Klacze pełnéj krwi po 10 Frydryschdorów.
„ pół krwi „ 5 „
i 2 talary stajennego.

Koszta karmienia i doglądania liczą się jak przedtém.

Listowne zameldowania uprasza się adresować *do prywatnéj kancelaryi Hrabiego w Siemianowicach.* (2275-2-3)

## Przeciw piersiowym słabościom i hemoroidom.

Przez wiele osób od lat kilku używane i skutecznością wsławione:

## Cukierki z Mchu
### i hemoroidalne proszki

są do nabycia w aptekach: M. Heggenbergera w Krakowie, i P. Mikolasoha we Lwowie. (2238-2-12)T.

**Mój skład wszelkiego rodzaju**
## Nasion warzywnych, kwiatowych, leśnych gospodarczych i t. p.,

zaopatrzył się jak najkompletniéj w dobór świeżych i zdrowych Nasion wszelkiego rodzaju, przeto polecam się szanownéj Publiczności do łaskawych zamówień.

Obszerne, 3 arkuszowe Katalogi w polskim i niemieckim języku rozdają się i przesyłają na żądanie franco i bezpłatnie.

***Karol Neumann***
**we Lwowie.**

Lokal sprzedaży przy placu Ferdynanda Nr. 361.
Zakład ogrodniczy: na Żółkiewskiem przedmieściu N. 323.

Zamówienia na Nasiona z mego składu przyjmuje w Krakowie: p ***P. J. Wolański,*** mały Rynek Nr. 433, u ktorego także dostać można bezpłatnie katalogów. (2211-5-)

**EAU des CORDILIERES.** Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzjący w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 2 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (2041-8-24)

Dla dogodności szanownych u nas kupujących poruczyliśmy

## Ajencyę naszéj MĄKI z KOŚCI

panu ***Szymonowi Goldmanowi,***
**w Tarnowie,**
który zaopatrzony został nie tylko w próby wszelkiego gatunku lecz oraz i w cenniki, przeto umocowany zostaje do przyjmowania wszelkich obstalunków, które natychmiast pod jego adresem przesłane zostaną. (2214-5-6)T

***J. Fichnter i Synowie***
w Wiedniu i w Atzgersdorf.

Pana ***Adama Gnatkowskiego*** wzywa się, ażeby **zastawione rzeczy** w domu pod Liczbą 343 przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie w przeciągu jednego miesiąca wykupił, w przeiwnym razie sprzedane zostaną. (2164-3)T

## Ziemniaków korcy 700,

tak zwanych

## cebulki saskie,

jest do nabycia razem lub częściowo w Jasieniu. Bliższej wiadomości udziela „Zarząd gospodarczy w Jasieniu“ poczta Brzesko, przy kolei żelaznéj w Słotwinie. (2278-1-3)

## DRZEWKA
### morwowe i ailanthusowe

Ktoby chciał zaopatrzyć się w drzewka morwowe do wychowu jedwabników morwowych, takowych nabyć może u Dra Kozubowskiego w Krakowie na Piasku L. 95 po cenach następujących. Za 100 drzewek 1o-letnich morwy węgierskiej (flance) 50 cent.,— 2-letnich węgier. nieprzesadzonych 1 reńs., — przesadzonych 2 złr., — Moretta 2 złr. 10 c.— 3o-letn. węgier. 3 złr. — 4o let. węgier. 4 złr. — Włoskich i Chińskich 5 złr. Książeczka o morwach 10 cent. Siatki (na wzór) do przenoszenia, oczyszczania i podzielania jedwabników, sztuka po 25 i 30 centów.

Drzewka 3o-let. Bałwianu gruczolnego—Ailanthus glandulosa—do wychowu jedwabników ailanthusowych sztuka 15 cent. Jedwabniki te żyją i karmią się same na drzewkach bałwianowych, aż do osnucia, a drzewka rosnąć mogą na gruntach ubogich byle suchych a nawet na wydmach piaszczystych. Ktoby zaś dla praktycznego obznajmienia się z jedwabnictwem chciał sam przybyć, lub przysłać na koszt swój osobę na czas od 25 maja do 15 lipca, całe postępowanie bezpłatnie i najchętniej okazanem będzie. (2284-1-2) T

Zamówienia łącznie z przesyłką pieniężną przyjmuje się do 31 marca r. b.; wszelkie zaś korenspondencye mają być opłacone (franco). Zamawiający raczą dokładnie wyrazić nazwiska swoje, miejsce zamieszkania i sposób przesłania. Do każdej przesyłki pocztą lub koleją należy dołączyć 5 kr. na znaczek stemplowy. Odstawa w połowie kwietnia.

**C. k. Teatr w Krakowie**
pod Dyrekcyą
***Adama Miłaszewskiego.***
We Wtorek dnia 21 Lutego
na dochód
***Wiktoryi Kosińskiej***
po raz pierwszy
## BANITA
Dramat bisteryczny, wierszem w 5 aktach, oryginalnie napisany przez hr. L. Słarzeńskiego. — Muzyka układu J. F. Guniewicza.

### Kurs papierow i pieniędzy.

| Kraków 20 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Srebropol. st. za 100 zł. | 112 | 109 |
| „ nowe obr. „ | 121 | 118 |
| Listy zast. pol. z kup. | 96 | 95 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 457 | 449 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 148 | 145 |
| Talary prs. za 100 tal. | 168 | 165 |
| Banknoty prus. 150 zł. | 90½ | 89¼ |
| Srebro nowe austr. . | 112½ | 111½ |
| Dukaty austryackie | 5 40 | 5 30 |
| „ holend. ważne | 5 39 | 5 29 |
| Napoleon d'or . . . | 9 15 | 9 — |
| Półimperyały rosyjs. | 9 40 | 9 25 |
| Listy galic. nowe z k. | 73 — | 72 — |
| „ „ stare „ | 76½— | 75½— |
| Oblig. indem. „ | 75¾— | 74¾ |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 226 | 223 |

| Wiedeń 20 lut. (tel.) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki . | 72 30 |
| 5% Pożyczka narod. | 79 20 |
| Akcye banku wied. | 806 — |
| „ „ kred. | 189 70 |
| Losy 5% z r. 1860 . | 94 10 |
| Srebro . . . . . | 111¾— |
| Londyn 10 fnt. szter. | 112 70 |
| Dukat pojedynczy | 5 34 |

| Wiedeń 18 lutego. | żądają | płaca |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 67 75 | 67 65 |
| „ Pożyczka narod. | 79 60 | 79 40 |
| „ Metaliki na m. k. | 72 60 | 72 50 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 89 50 | 89 25 |
| „ „ „ węgiers. | 75 25 | 74 80 |
| „ „ „ chor. ib. | 75 25 | 74 75 |
| „ „ „ galicyjs. | 74 50 | 74 — |
| „ „ „ bukow. | 72 25 | 71 — |
| „ „ „ siedmgr. | 72 25 | 71 75 |
| „ Pożyczk. n. wen. | 95 — | 94 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. 6-letn. | | |
| „ „ „ 10-letn. | 102 25 | 102 — |
| „ „ „ 12-mie. | — — | — — |
| „ „ „ losów. | 93 25 | 92 75 |
| 4% Galicyjskie z. n. | 72 50 | 71 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poży. z r. 1839 | 162 25 | 162 — |
| „ „ „ 1854 | 88 50 | 88 — |
| „ „ „ 1860 | 94 70 | 94 60 |
| „ „ „ 1864 | 88 — | 87 85 |
| „ Como-Rente. | 18 25 | 17 75 |
| „ Kredytowe | 128 25 | 128 10 |
| „ tryest na 4½% | 112 — | 111 50 |
| „ żegl. par. na D. | 86 50 | 86 — |
| „ ks. Esterhaz. | 113 — | 112 — |
| „ Księcia Salm. | 31 50 | 31 — |

| | Disconto mejsc. | żądają | płacą |
|---|---|---|---|
| Losy ks. Palfy . . . | | 30 25 | 29 75 |
| „ ks. Klary . . . | | 27 50 | 27 — |
| „ hr. St. Genois . | | 27 50 | 27 — |
| „ miasta Budy . . | | 27 25 | 26 75 |
| „ ks. Windischgr. | | 18 25 | 17 75 |
| „ hr. Waldstein . | | 20 — | 19 50 |
| „ hr. Keglevich . | | 15 — | 14 50 |
| *Akcye bank. i przem.* | | | |
| Banku narod. austr. . | | 808 | 806 |
| Zakładu kredytowego | | 190 50 | 190 30 |
| Żeglugi par. na Dunaju | | 475 — | 473 |
| Kolei półn. Ferdynan. | | 1834 | 1862 |
| „ rządowej fr.-a . | | 200 60 | 200 40 |
| „ zachodniej c. El. | | 137 — | 136 75 |
| „ Pardubickiej . | | 126 25 | 126 — |
| „ Południowej . | | 248 - | 246 — |
| „ Galicyjskiej . . | | 224 75 | 224 25 |
| Czerniowiec. z wpł. 35% | | 62 | 61 |
| *Kursa zagraniczne.* (3 miesięczne) | | | |
| Amster. 100 złh. | 4½ | — | — |
| Augsb. 100 zł nr. | 4½ | 94 75 | 94 65 |
| Berlin 100 tal. . | 5 | — | — |
| Frankf. n. M. 100 | 4 | 94 85 | 94 75 |
| Hamb. 100 mark. | 4 | 84 75 | 84 65 |
| Lipsk 100 talar. | 6 | | |
| Londyn 100 fun. | 5 | 112 80 | 112 70 |
| Paryż 100 frank. | 4 | 44 85 | 44 80 |

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 15 50 | 15 45 |
| „ pół korony . | — | |
| „ dukaty na wagę | 5 35 | 5 34 |
| „ „ obrączk. | 5 35 | 5 34 |
| Złoto *al marco* . . | 5 34 | 5 32 |
| Napoleondory . . . | 9 06 | 9 05 |
| Suwereny . . . . . | 15 65 | 15 60 |
| Fryderyki . . . . | 9 55 | 9 50 |
| Luidory (niemieckie) | 9 30 | 9 25 |
| Suwereny angielskie | 11 40 | 11 35 |
| Imperyały rosyjskie | 9 28 | 9 25 |
| Srebro . . . . . . . | 112 75 | 112 35 |
| „ kupony . . . . | 112 75 | 112 50 |
| Talary związkowe . | 1 69 | 1 68$\frac{5}{10}$ |
| Pruskie bilety kas. . | 1 68¼ | 1 68 |
| *Lwów* 17 lutego. | | |
| Dukat holenderski . | 5 33 | 5 28 |
| „ austryacki . . | 5 36 | 5 30 |
| Półimperyał rosyjski | 9 36 | 9 22 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 79 | 1 77 |
| Talar pruski . . . . | 1 70 | 1 68 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 72 40 | 72 — |
| „ „ „ m. k. | 76 25 | 75 62 |
| Obligi indem. b. kup. | 74 48 | 73 80 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pożyczka nar. b. kup. | 79 67 | 79 — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 227 83 | 225 17 |
| *Warszawa* 18 lutego. | | |
| Półimperyały . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe „ | 88 82 | — |
| kupon. „ | | — 53⅓ |
| Listy zast III okr. „ | 14 34 | — — |
| kupon „ | | 9⅓ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | 71 — | 70 50 |
| Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „ | — — | — — |
| *Wrocław* 18 lutego. | | |
| Banknoty austryac. . | 90⅙ | 89⅔ |
| Polskie bilety bank. . | 79½ | 79 |
| „ Listy zastaw. | — | 75⅜ |
| Poznań, List. zast. 4% | — | — |
| „ „ „ 3½% | — | — |
| Obligi kolei krak.-szl. | — | — |
| *Paryż* 18 lutego. | | |
| Renta 3% . . . . . | 67 50 | |
| *Londyn* 17 lutego. | | |
| *Konsole* . . . . . . | 89¼ | |

### *Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*

**Odchodzą:**

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu— do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*